św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 16 stycznia 1933 Nr. 16

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Hugenberg u Schleichera

Strasser — wicekanclerzem?

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Berlin, 14. 1. (Sch) Kanclerz v. Schleicher przyjął wczoraj wieczór przywódcę partji niemiecko-narodowej Hugenberga, z którym odbył dłuższą konferencję.

Spotkaniu temu przypisuje prasa niemiecka wielkie znaczenie. Panuje w kołach politycznych przekonanie o rychłej rekonstrukcji rządu Rzeszy. W związku z tem wymieniane jest nazwisko Grzegorza Strassera. Mówią, że ma być mu powierzone stanowisko wicekanclerza. Co się tyczy konferencji Schleichera z Hugenbergiem, to była ona ściśle poufna.

Hitler dostał 5 miljonów

Essen, 14. 1 PAT. Dortmundzki „General Anzeiger" nawiązując do faktu, że Hitlerowi udało się zaciągnąć w Szwecji pożyczkę dla partji donosi z dobrze poinformowanego źródła, że pożyczka wynosi około 5 miljonów marek. Pożyczkę zagwarantowały koła przemysłowe westfalsko-nadreńskie.

Lekarz żydowski ofiarą zbrodni hitlerowców?

[illegible] 14. 1 ŻAT. Z Szczecina donoszą, że [illegible] tam nagle lekarz żydowski dr. Wolf, który wczoraj w nocy został wezwany do chorego i do tej pory nie powrócił.

Istnieje podejrzenie, że dr Wolf został zwabiony przez hitlerowców, którzy go potem zamordowali. Dr. Wolf był już od dłuższego czasu prześladowany przez hitlerowców. Stał on na czele wielu instytucyj żydowskich

Przykry incydent rozpętał hecę antyżydowską na Łotwie

Sprawa wyjaśniła się, oszczerstwo odwołane

Ryga, 14. 1. ŻAT. Na zabawie sylwestrowej w związku urzędników w lokalu klubu żydowskiego w czasie szamotania się między pijanym Żydem, który miał w ręku rewolwer a policjantem Janem Ricksteinsem padł strzał, który zabił policjanta. Pożałowania godny ten wypadek przedstawiony został przez organ urzędowy demokratycznego stronnictwa centralnego „Centra-Balss" w takiem świetle iż wynikało, że ma się tu do czynienia z mordem rytualnym. Wywołało to w społeczeństwie żydowskiem olbrzymie oburzenie i szereg protestów.

Przebieg tego wypadku był następujący: na zabawie sylwestrowej znalazł się fabrykant Abraham Neustadt, 40-letni ojciec pięciorga dzieci. Będąc pijanym, Neustadt z rewolwerem w ręku szamotał się ze swym przyjacielem policjantem Ricksteinsem, z którym razem pił. Nagle rewolwer wypalił i Ricksteins padł trupem.

W odpowiedzi na ostre protesty żydowskie minister spraw wewnętrznych Collins ogłosił oświadczenie, piętnujące hipotezę o mordzie rytualnym, jako absurd i objaw chuligaństwa prasowego. Pismo „Centra-Balls" odwołało swój artykuł, tłómacząc się tem, że umieszczony on został bez wiedzy redaktorów. Gustaw Zemgale, b. prezydent Łotwy i członek wymienionego stronnictwa potępił ten incydent i całkowicie się od niego odgraniczył. Neustadt przebywa w więzieniu pod zarzutem nieumyślnego zabicia człowieka.

—o§o—

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Walka z agitacją bojkotową w Niemczech

Berlin. 14. 1. ŻAT. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Bracht przesłał do wszystkich rządów krajowych powiadomienie, że policja obowiązana jest występować przeciwko wszelkiej agitacji bojkotowej, która łączy się z próbami zakłócenia spokoju publicznego.

—o§o—

Rolnictwu palestyńskiemu grozi posucha

Jerozolima, 14. 1 ŻAT. Rząd palestyński wydał komunikat, w którym określa sytuację w rolnictwie jako krytyczną z powodu braku deszczów i suchych wiatrów, które zniszczyły zasiewy na obszarze 200.000 dunamów. Ceny produktów rolnych poszły w górę. Na wielu polach zasiewy muszą być ponownie dokonane. W Jerozolimie przed Ścianą Płaczu i w kolonjach żydowskich odbywają się nieustanne modły o deszcz. Rząd palestyński wyasygnował 36 000 funtów na pożyczki dla rolników, aby mogli dokonać powtórnych zasiewów zimowych.

Osłabia państwo, demoralizuje społeczeństwo!

(b) Konkluzja, do której sanacyjny „Dziennik Poznański" doszedł przy omawianiu „żydowskiego" numeru „Buntu Młodych", jest — jak wczoraj widzieliśmy — następująca: „Żydów należy wypierać z wpływu na nasze życie gospodarcze celowem wzmacnianiem gospodarczem elementu polskiego".

W tem miejscu publicysta „Dziennika Poznańskiego" natknął się na onegdajszy artykuł dra Ludwika Oberlaendera w „Nowym Dzienniku", dowodzący, że bojkot gospodarczy, stosowany przez jedną grupę etniczną przeciw drugiej grupie, związanej tą samą wspólnotą państwowo-polityczną a więc i gospodarczą, stanowi osłabienie organizmu gospodarczo-państwowego jako całości, — że taka zmowa bojkotowa wytworzyć może „organizację siły, wyzyskującą dla swych celów aparat administracyjny państwa", — że bojkot staje się zaprzeczeniem równouprawnienia gospodarczego, że państwo nie może znosić zmowy jednych obywateli ze szkodą drugich, — że zmowę bojkotową uznać należy za niedopuszczalną ze stanowiska etycznego i kulturalnego.

Na to wszystko sanacyjny „Dziennik Poznański" ma odpowiedź z ducha i treści typowo i klasycznie endecką:

„(Przy bojkocie Żydów) nie chodzi wcale o... nienormalną walkę gospodarczą, którąby osłabiała jednych, nie dając nic drugim. Chodzi o normalną konkurencję, którąby odebrała supremację żydów w szeregu gałęziach (poprawnie po polsku: gałęzi! — uw. aut.) polskiego gospodarstwa narodowego a wzmogła — podkreślamy wzmogła — siły gospodarcze elementu polskiego. Całość gospodarki, wbrew obawom dr. Oberlaendera, tylko na tem zyska, zyska gospodarczo i zyska moralnie, przez eliminowanie czynnika swoją obcością rasową destrukcyjnego."

Naturalnie, ze stanowiska ideologji endeckiej publicysta sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego" jest w zupełnym porządku. Czynnik „swoją obcością rasową destrukcyjny" winien być „eliminowany" — to jasne! W jaki zaś sposób „całość gospodarki" zyska na pauperyzacji szerokich rzesz zdeklasowanej ludności żydowskiej, wypieranej z handlu a niedopuszczanej do innych zawodów — to już jest starą tajemnicą endecji i... „Dziennika Poznańskiego". Na gruncie zwłaszcza poznańskim bujnie kwitnie ta swoista racja stanu...

Idzie tu jednakowoż o rzecz inną. Mówi się i dyskutuje o bojkocie, a chodzi w istocie o to, kto ów bojkot organizuje i przeprowadza. Jeżeli to robi obskurno-szowinistyczny „Rozwój" czy jakaś organizacja pokrewna i jeżeli ta propaganda obraca się w granicach ustawowych, to nam, Żydom, może to być przykre, ale nie możemy sobie przecie rościć aspiracji do jakiejś specjalnej ochrony. W rzeczywistości leży atoli zagadnienie bojkotu na całkiem inej płaszczyźnie. Wciąga ono w swoją orbitę autorytet i aparat administracyjny **p a ń s t w a**. Bojkot **p r o p a g u j ą** endecy i ich „Rozwoje", a **r e a l i z u j e** go aparat państwowy. O sposobach tej realizacji zbyteczne w tem miejscu wspominać. Rzeczy te są znane. Parę tylko drastycznych przykładów: Z chwilą objęcia prywatnych fabryk tytoniu przez nowopowstały monopol tytoniowy usunięto robotników żydowskich. Do instytucyj i przedsiębiorstw rządowych i samorządowych nie przyjmuje się Żydów niemal zupełnie. Żydzi są głównym elementem handlowym w Polsce — nieprawdaż? — nawet posiadają „supremację" w tej dziedzinie. — a mimo to nie natraficie prawie że ani na jednego Żyda w centrali i filjach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Pocztowej Kasy Oszczędności. Oto właśnie bojkot i eksterminacja przy pomocy aparatu państwowego! Endecja te hasła propaguje, a rząd je realizuje.

W „żydowskim" numerze „Buntu Młodych" znajduje się m. in. artykuł p. Zbigniewa Jordana, w którym czytamy następujące zdania: „Przyjęło się mówić o dwóch w Polsce obozach: państwowym i narodowym. Jest to jeden z najwspanialszych bluffów... W programach mniejszościowych tych dwu obozów panuje ten sam nienaganny, bezprzykładny nacjonalizm, pełen zaborczych apetytów". Jest to pełna, naga, stuprocentowa prawda. Możemy ją jeszcze i tak wyrazić: Na punkcie mniejszościowym niema endecji i sanacji, jest tylko endecja. Kiedy się nieraz słyszy, jak endecy zarzucają sanacji żydofilstwo, faworyzowanie Żydów, wysługiwanie się Żydom — bierze człowieka istny śmiech!

P. Zbigniew Jordan ma też rację, jeśli w dalszym ciągu swego artykułu powiada, że „nie istnieje ani istnieć nie może żaden obóz państwowy, dopóki nie istnieje światopogląd, oparty o socjologiczne pojęcie Państwa. Dopiero wówczas zaistnieje państwowy program mniejszościowy". Dla takiego zaś — możemy dodać — obozu, państwowego z treści a nie tylko z nazwy — równouprawnienie obywatelskie i polityczne nie będzie konstytucyjnym frazesem, który się w praktyce tratuje nogami, ale zasadą żywą, realną, pozytywną, której nie można nie wykonywać, bo wykonywanie jej nakazuje — pomijając już wszystkie inne momenty natury etycznej i kulturalnej — interes Państwa jako całości. Myślenie „Dziennika Poznańskiego" nie opuściło jeszcze skorupek endeckich, choć „Dziennik Poznański" walczy z endecją tak zapalczywie. Na punkcie spraw mniejszościowych obraca się to myślenie w kategorjach ciasnego szowinizmu. Są w obozie sanacyjnym jednostki, które wyzbyły się okularów endeckich. P. Jerzy Szurig, redaktor „Przełomu", pisząc (w numerze styczniowym) o nieszczęśliwych pociągnięciach rządu w sprawie ukraińskiej, domaga się tworzenia „narodu państwowego", „narodu politycznego", przez co rozumie przezwyciężenie „szowinizmów etnicznych" przez zespolenie wszystkich grup narodowościowych na gruncie państwa, które zaspakaja ich potrzeby a w zamian może żądać ich oddania i przywiązania.

Krótko mówiąc: Jeśli endecja propaguje bojkot Żydów, jest ona w porządku ze sobą, ze swą tradycją i ideologją. Nie byłaby sobą, gdyby bojkotu nie propagowała. Ale — sanacyjny „Dziennik Poznański" powinien przeczytać sobie choćby artykuł swego towarzysza ideowego, posła Stanisława Mackiewicza, redaktora sanacyjnego również organu, wileńskiego „Słowa", zamieszczony w tymże samym numerze „żydowskim" „Buntu Młodych". Artykuł ten pełen zresztą zwyczajnych u tego pisarza paradoksów (o których może kiedyindziej pomówimy) dochodzi, po wcale niefilosemickich wywodach, jednakże do następującej konkluzji: „**Nie proklamuję hasła rugowania żydów z ziemi polskiej, a w konsekwencji tego i żadnych innych haseł z tem związanych i temu służących, jak naprzykład haseł bojkotu gospodarczego.** Uważam, że są to hasła trudne (sic!) do realizacji. Wymagają one **ogólnego nastawienia na walkę wewnętrzną, które często osłabiają Państwo, ale zawsze demoralizują społeczeństwo**".

Prosimy o zapamiętanie sobie: Często osłabiają Państwo, zawsze demoralizują społeczeństwo. Polskie — rozumie się.

Powołanym do wojska nie wolno wypowiadać posady

Warszawa, 14. 1. Rada Ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy o **powszechnym obowiązku służby wojskowej**. Nowela ta zawiera m. in. przepis, interesujący żywo najszersze rzesze pracowników, powołanych [illegible] czynnej służby wojskowej. Przepis ten wprowadza zasadę, że **pracodawca nie może wymówić pracy funkcjonarjuszowi, ani też rozwiązać z nim stosunku umowy o pracę z powodu powołania funkcjonarjusza** (wszystko jedno czy to będzie pracownik umysłowy, czy fizyczny) **do wojska lub też z powodu odbywania przez niego służby w wojsku**, o ile stosunek służbowy w chwili powołania do wojska trwał nieprzerwanie **conajmniej 6 miesięcy.**

Tasamo dotyczy procownika, **powołanego na ćwiczenia lub odbywającego ćwiczenia, czy też pwołanego** do **służby wojskowej w czasie mobilizacji** lub [illegible]jącego tę służbę. — Zasada ta, mająca na celu zabezpieczenie pracownikom- powałanym do służby wojskowej oraz na ćwiczenia, warsztatu pracy po powrocie z wojska, nie będzie stosowana w wypadkach, kiedy umowa zawarta na określony czas, upływa w czasie służby wojskowej, dalej jeżeli zakład pracy został zlikwidowany, oraz w wypadku, kiedy stosunek umowny **został rozwiązany z winy pracownika.**

Pozatem opiera się nowela powyższa w dziedzinie interesów pracownika, powołanego do wojska, na analogicznych postanowieniach ustawy o umowie o najmie pracy.

Policja w lokalu Żydowskiego koła filozofów we Lwowie

Lwów, 14. 1. (G) Dziś wieczorem wkroczyła policja do lokalu towarzystwa żydowskich filozofów. Jak wiadomo, wydział teg towarzystwa został ostatnio zawieszony za wystosowanie rezolucji na ręce rektora ks. Gerst[illegible] sprawie ekscesów antyżydowskich. Po [illegible]tymowaniu obecnych **aresztowano ośmiu [illegible]dentów i studentek, którzy nie posiadali** przy sobie dowodów osobistych.

Akcja MacDonalda

Londyn, 14. 1 (L.) Wedle „News Chronicle" zamierza premjer angielski Mac Donald po[illegible] styczniowej sesji Rady Ligi Narodów wyjechać na parę dni do Genewy, celem podjęcia wysiłków **zmierzających do przyspieszenia terminu** zwołania **światowej konferencji gospodarczej.**

Trocki chce osiąść aż w Urugwaju

Berlin, 14. 1. PAT. Według doniesień prasy Trocki zwrócił się do rządu urugwajskiego z prośbą **o zezwolenie na osiedlenie się w Urugwaju.**

W nastroju sennym
obraduje komisja budżetowa nad resortem opieki społecznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 1 Sin. Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu było poświęcone budżetowi **min. opieki społecznej.** Referent poseł **Sobiński** (BB) korzystał z materjałów przygotowanych mu w ministerstwie i bez żadnej krytyki odczytywał wszystkie przygotowane cyfry. Toteż **nastrój w czasie dyskusji,** wedle świadectwa członków **komisji był tak ospały, że przewodniczący nieco się zdrzemnął, a cała komisja w sennym nastroju przysłuchiwała się milcząco wywodom referenta.** Z przemówienia tego podajemy następujące szczegóły.

Składki maleją, świadczenia rosną. Rosną również zaległości od pracodawców. W Kasach Chorych ilość wkładek w 1930 roku wynosiła 272 milj. w 1932 roku 195 milj. Zadłużenie pracodawców wzrosło z 98 na 117 miljonów, świadczenia spadły z 231 na 156 milj., liczba ubezpieczonych **z 2,327.716 spadła na 1,950.000 osób. Najwięcej zagrożony jest ZUPU.** Zaległości w tej instytucji w r. 1930 wynosiły 9,900.000 zł, w r. 1932 — 15 milj., rezerwy które w r. 1930 wynosiły 39 milj. w r. 1932 wynoszą nominalnie 4 i pół miljona. **Ostatni rok został zamknięty deficytem około 10 miljonów.** Niema innego wyjścia: **albo trzeba będzie znacznie podnieść wkładki albo ograniczyć świadczenia dla bezrobotnych z 9 na 6 miesięcy.** Omawiając dział służby zdrowia, mówca stwierdza, że opracowywana jest obecnie w ministerstwie **ustawa o pielęgniarstwie, ustawa aptekarska oraz projekt ustawy o psychicznie chorych.**

Poseł **Polakiewicz** (BB) domaga się obniżenia opłat w szpitalach.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) podaje, że w Poznaniu lekarze Kasy Chorych już od paru miesięcy nie otrzymali pensyj.

Poseł **Jankowski** (NPR.) pyta się o losy projektu w sprawie 40 godzinnego tygodnia pracy.

Poseł **Szczyrkowski** (PPS) m. in. podkreśla, że 1 maja wchodzi w życie ustawa kartelowa w przemyśle naftowym. **Utrzymanie tego kartelu kosztuje dotąd 2 miljony dolarów. Dyrektor pobiera pensji 1.000 dolarów miesięcznie, inni dygnitarze po 5.000 zł miesięcznie. Ilu ludzi można by za te pieniądze wyżywić?**

Poseł Wagner (BB) domaga się większej opieki nad inwalidami, **poseł Welykanowicz (Kl. Ukr) domaga się przyznania inwalidom ukraińskim praw do pomocy.**

Postulaty ludności żydowskiej

Poseł **Rosmarin** (Koło Żyd.) **zwraca uwagę, że żydowskie instytucje dobroczynne nie korzystają z pomocy min. opieki. Ludność żydowska obecną polityką doprowadzona zostaje do żebractwa, ale ministerstwo nie pozwala nawet ludności żydowskiej korzystać z dobroczynności.** Poseł Rosmarin szeroko omawia sytuację emigracji i konieczność opieki nad zubożałą masą żydowską.

Odpowiedź p. ministra

Po zakończeniu dyskusji zabiera głos min. opieki społecznej dr. **Hubicki,** który zapowiada, **że istotnie Z. U. P. zostanie zreorganizowany w ten sposób, że wkładki zostaną zwiększone a zapomogi nieco zmniejszone.** W odpowiedzi posłowi Rosmarinowi i Czurukowi, którzy poruszyli kwestję pomocy dla ludności żydowskiej i huculskiej na Podkarpaciu, minister oświadczył, **że zadośćuczynienie potrzebom tej ludności przekracza możność ministerstwa.** Środki budżetowe ministerstwa są tak ograniczone, **że przyjście z wydatniejszą pomocą jest w tej chwili niemożliwe.** Ministerstwo postara się jednak przyjść z pewną pomocą w takim procencie, w jakim to będzie możliwe.

Rząd nie będzie mógł dowolnie degradować miasta

Warszawa, 14. 1. (Sin) Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu poseł Sommerstein (Koło Żyd.) podczas dyskusji nad ustawą o samorządzie miejskim poruszył artykuł 24, który daje prawo radzie ministrów **zniesienia miast liczących mniej niż 3,000 mieszkańców. Poseł Sommerstein zwrócił uwagę, że w tej sprawie mogłaby panować zbytnia dowolność rządu i że byłoby to ruiną dla miast.**

W odpowiedzi wiceminister Korsak zaznaczył, że rząd niema zamiaru znieść miast poniżej 3,000 mieszkańców. Wie o tem, że małe miasta mają często możność rozwoju i godzi się na propozycję posła Sommersteina o wysłuchanie opinji wydziałów powiatowych. — **Wniosek o skreślenie tego artykułu odrzucono, natomiast przyjęto poprawkę, iż rada ministrów jest obowiązana przed powzięciem uchwały wysłuchać opinji właściwego wydziału powiatowego.**

---

4 i pół miljarda wynoszą nasze długi zagraniczne

Warszawa, 14. 1. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji długów państwowych. Stwierdzono, że dług państwa zagranicą wynosi 4 i pół miljarda zł. oraz 450 mil. w kraju. Zadłużenie bieżące państwa wynosi 82 mil. Nadto stwierdzono, że 50 mil. uzyskanych z pożyczki zapałczanej, które miały służyć do wykupna starej pożyczki względnie konwersji, zostało zaliczonych do rezerw funduszów państwowych. Bilon nasz wynosi obecnie 369 mil. czyli o 50 mil. więcej niż w ubiegłym roku.

Nadto na zapytanie posła Trąmczyńskiego co do zapłacenia długu amerykańskiego przedstawiciel min. skarbu oświadczył, że **rokowania w tej sprawie rozpoczną się za kilka miesięcy.**

Trzęsienie ziemi w Manchester

Londyn, 14. 1. (L) W Manchesterze i okolicy odczuto dziś rano silne wstrząsy ziemi, które wśród ludności wzbudziły wielkie zaniepokojenie. Wstrząsy, które w krótkich odstępach powtarzały się cztery razy były tak silne, że na wielu domach słabszej konstrukcji powstały rysy. W wielu **mieszkaniach** poprzewracały się drobniejsze sprzęty, pospadały obrazy ze ścian a w wielu wypadkach powypadały szyby okienne. Brzęk spadającego szkła powiększył zaniepokojenie ludności a przedewszystkiem kobiet, które pospiesznie opuszczały mieszkania uciekając na ulice.

Straty wyrządzone trzęsieniem nie są znaczne

Katastrofa pociągu Warszawa—Kraków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 1. (Sin) Dziś o godz. 5.10 **pociąg pospieszny zdążający z Warszawy do Krakowa zderzył się w Pruszkowie z pociągiem towarowym.** 3 wagony pociągu towarowego zostały rozbite, również lokomotywa pociągu pospiesznego została uszkodzona. Droga została zatarasowana. Ofiar w ludziach nie było.

B. minister Zaleski prezesem rady nadzorczej Banku Handlowego

Warszawa, 14. 1. Sin. Na odbytem w dniu 14 bm. zebraniu rady nadzorczej Banku Handlowego w Warszawie postanowiono kooptować do rady **b. ministra Augusta Zaleskiego** i powierzyć mu funkcję prezesa rady nadzorczej na miejsce zmarłego niedawno Stanisława ks. Lubomirskiego. Na temże posiedzeniu kooptowano do rady nadzorczej banku **dra Alfreda Faltera,** przedstawiciela przemysłu górnośląskiego, b. ministra **Strassburgera, inż. Wiślickiego,** dyrektora tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu. Wiceprezesami rady nadzorczej pozostają nadal b. minister Gliwic i prezes Banku Cukrownictwa Zychliński.

Nieprawdziwa wiadomość

Warszawa, 14 1 PAT. W związku z ukazaniem się w szeregu pism wiadomości o zatrzymaniu w dniu 13 stycznia na dworcu głównym w Warszawie komunisty W. Steina, komisarjat rządu m. stoł. Warszawy stwierdza, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Słynny skrzypek ofiarą tragicznego wypadku samochodowego

Praga, 14. 1. (R) W dzielnicy Bubenec wydarzyła się dziś katastrofa samochodowa, której ofiarą padł sławny skrzypek **Jan Kubelik,** oraz jego pianista **Holecek.** Na skrzyżowaniu ulic najechał na auto Kubelika samochód ciężarowy z taką siłą, że auto ostatecznie zostało kilkanaście metrów, ulegając zniszczeniu. **Kubelik doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber, Holecek zaś ma złamaną miednicę i doznał wstrząsu mózgu. Stan obu rannych jest poważny.**

Nowa Ottawa?

Londyn, 14. 1. (L) Rząd kanadyjski zwrócił się do wszystkich uczestników konferencji ottawskiej z inicjatywą zwołania nowej brytyjskiej konferencji gospodarczej do Londynu.

Hoover swoje, Laval — swoje

Londyn, 14. 1 (L.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Timesa" senator Laval oświadczył, że wbrew różnym innym enuncjacjom, pochodzącym rzekomo od prezydenta Hoovera, zawarte w komunikacie oficjalnym, wydanym z okazji wizyty premjera Lavala w Waszyngtonie — wyrażenie „zobowiązania rządowe" dotyczy **właśnie sprawy reparacyj i długów wojennych.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 14. 1. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę, 15 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Silny, potem umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie

Wysoki Komisarz Palestyny o najważniejszych zagadnieniach palestyńskich

„Stosunki z Agencją Żydowską są doskonałe"

Genewa. (ŻAT) Genewski przedstawiciel ŻATnej, jak już donieśliśmy telegraficznie, zdołał zdobyć szereg informacyj o dyskusji, jaka toczy się w komisji mandatowej podczas omawiania na sesji w listopadzie i grudniu 1932 spraw palestyńskich. Urzędowe sprawozdanie z obrad komisj mandatowej ukaże się dopiero za kilka tygodni. Poza kwestją rady legislatywnej o której informowaliśmy już wyczerpująco, komisja omówiła kilka innych kwestyj palestyńskich.

Podczas omawiania

sprawy bezpieczeństwa publicznego

Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope oświadczył, iż **zapieczętowane skrzynie z bronią**, które ulokowane zostały w pewnych koloniach żydowskich dla celów obronnych, dają mieszkańcom tych kolonji pewne poczucie bezpieczeństwa, dlatego też jest przedwczesnem czynić w tym względzie jakiekolwiek zmiany.

Stosunki z Agencją Żydowską,

oświadczył dalej sir Wauchope, są **doskonałe.** W sprawie subwencji rządowej dla żydowskich instytucyj wychowawczych i zdrowotnych sir Wauchope oświadczył, iż rząd palestyński zmierza do tego, aby **móc powiększyć owe subwencje.** Sir Wauchope zaznaczył przytem, iż Żydzi korzystają z zakładów państwowych i dodał, że departament zdrowia rządu palestyńskiego **gotów jest przejąć pod swoją administrację pewne instytucje.** Na pytanie w sprawie odsetka Żydów, zatrudnionych przy robotach publicznych, sir Wauchope odpowiedział, iż kwestja ta nie może być rozstrzygnięta na drodze jakiejś ogólnej zasady, **która byłaby obowiązująca we wszystkich wypadkach, lecz musi być decydowana od wypadku do wypadku**

W sprawie imigracji

lord Lugard i prof Rapard wskazali na konieczność utrzymania imigracji w granicach pojemności kraju i zgłosił pytanie, czy niema niebezpieczeństwa, aby nagle nie zabrakło pracy w kraju, szczególnie w ruchu budowlanym, co może doprowadzić do tego, że przybędą robotnicy, którzy nie znajdą zatrudnienia. Sir Wauchope odpowiedział, iż kwota imigracyjna ustalana jest zgodnie ze zdolnością absorbcyjną kraju. **Jeśli zmaleją możliwości na rynku pracy, wówczas ulegnie też redukcji imigracja.** Na pytanie co do materjału ludzkiego, który przybywa z Rosji i Polski sir Wauchope odpowiedział, iż

są to elementy pilne i gorliwe, które pracują sprawnie i z powodzeniem.

Na pytanie prof. Rappardа, jakie rząd posiada gwarancje, że owych 1000 funtów, które za możniejsi imigranci mają okazać, nie pochodzą z pożyczki, która natychmiast jest zwracana, sir Wauchope odpowiedział, że takich wypadków nie stwierdzono. Zdarza się natomiast często, że osoby przybywające do kraju w charakterze turystów pozostają w kraju na stałe.

Odnośnie do kwestji rolnej sir Wauchope oświadczył, że faktycznie rząd nie dysponuje w Palestynie

żadnemi obszarami ziemi na cele kolonizacyjne.

Co się tyczy Huleh, sir Wauchope zaznaczył, iż istnieje koncesja z czasów przedwojennych, dotycząca tego obszaru, zaś roboty odwadniające kosztować mają około 3 miljony funtów.

Szereg pytań postawiono też w sprawie polcji i pretensji żydowskich, że Żydzi nie są dostatecznie reprezentowani w policji. Sir Wauchope odpowiedział, że pewna poprawa w tym względzie już nastąpiła. Co się tyczy transjordańskiej straży granicznej panuje istotnie niezadowolenie wśród Żydów. Do straży granicznej w zasadzie przyjmuje się wszystkich, wymagana jest jedynie znajomość języka arabskiego.

Kilka pytań zgłoszono w sprawie kongresu muzułmańskiego który się odbył w Jerozolimie. Sir Wauchope udzielił szczegółowych wyjaśnień, wskazując, że był to światowy kongres Islamu. Panislamizmu nie należy mieszać z panarabizmem. Kongres nie miał też nic wspólnego z Najwyższą Radą Muzułmańską, która jest instytucją palestyńską.

Co się tyczy projektowanego uniwersytetu arabskiego, sir Wauchope oświadczył, iż nie wierzy, aby **uniwersytet był wrogo wobec rządu usposobiony. Rząd bynajmniej nie zamierza subwencjonować budowy takiego uniwersytetu.**

Kwestie palestyńskie zajęły trzy posiedzenia Komisji Mandatowej (10 i 11 listopada r. ub.) Prezes Komisji wyraził zadowolenie **z powodu sytuacji w Palestynie**, szczególnie biorąc pod uwagę kryzys światowy i wyjątkowo pomyślną sytuacje gospodarczą Palestyny. W swem słowie pożegnalnem sir Wauchope zaznaczył, że aczkolwiek można żywić nadzieję co do pomyślnego rozwoju sytuacji palestyńskiej, to jednak nie należy zapominać o wielkich trudnościach, towarzyszących wykonywaniu mandatu palestyńskiego, a wypływających głównie z faktu, **że kraj jest zamieszkany przez dwa narody, które są bardzo dalekie od wzajemnej życzliwości**

Projekt budowy nowej linji kolejowej Palestyna-Egipt

Jerozolima. (ŻAT). Jak donoszą, egipskie ministerstwo kolei żelaznych rozpatruje obecnie projekt założenia nowej linji kolejowej między Egiptem a Palestyną. Budowa linji ma kosztować 240.000 f. szt. Nowa linja kolejowa ma być budowana od Port Fuad i łączyć się w Kantarze z linją palestyńską. Powołana została pecjalna komisja celem rozważania szczegółów projektu.

Eksperci przemysłu owocowego zaproszeni do Palestyny

Jerozolima. (ŻAT). Ogólna rada gospodarcza przy rządzie palestyńskim uchwaliła zaprosić do Palestyny ekspertów w dziedzinie przemysłu konserw owocowych celem zbadania możliwości rozwoju tego przemysłu w Palestynie. Rada gospodarcza rozważała również wnioski w sprawie wyznaczenia wysokich ceł importowych na ziemniaki Żadna uchwała w tej sprawie narazie nie zapadła.

Żądanie „żydowskiej straży wojskowej"

Jerozolima. ŻAT. W związku z zamachem bombowym w Nahalal rewizjoniści palestyńscy wysunęli hasło żądania od rządu palestyńskiego utworzenia **żydowskiej straży wojskowej** celem ochrony jiszuwu na wzór transjordańskiej straży pogranicznej. Na zwołanym przez rewizjonistów wiecu, poświęconym temu hasłu, uchwalono rezolucję, podkreślającą, że Żydzi płacą w Palestynie dość podatków, by mieli prawo żądania specjalnej straży żydowskiej. Rezolucja domaga się nadto ustąpienia tych urzędników okręgu Północnej Palestyny, którzy ponoszą odpowiedzialność za brak bezpieczeństwa na terenie ich urzędowania.

Inteligencja dzieci żydowskich

Nowy Jork. (ŻAT) Na ostatniem zgromadzeniu amerykańskiego towarzystwa dla postępu nauki profesor Columbia University dr. J. B. Maller złożył sprawozdanie z wyników prac komisji dla zbadania inteligencji dzieci w Stanach Zjednoczonych. Komisja doszła m. i n. do wniosku, że **najwyższy stopień inteligencji wśród dzieci nowo-jorskich wykazuje grupa dzieci żydowskich.** Naogół jednak Nowy Jork pod tym względem nie zajmuje pierwszego miejsca. W wyniku swych badań komisja doszła nadto do wniosku, że do grup niższej inteligencji dziecięcej należą rodziny liczniejsze, podczas gdy mniejsze rodziny mają z reguły dzieci o wyższym poziomie inteligencji.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Horthy mści się

Aresztowanie księdza Jana Hocka, b. prezydenta węgierskiej Rady Narodowej

Onegdaj aresztowano na granicy węgierskiej wracającego dobrowolnie z emigracji, 74-letniego księdza Jana Hocka byłego prezydenta węgierskiej Rady Narodowej.

Ksiądz Hock jest jedną z najbardziej interesujących osobistości węgierskiego życia politycznego. W czasach przedwojennych i w okresie wojennym należał do skrzydła radykalnego partji Kossutha i razem z hr. Michałem Karolyim walczył o demokratyzację Węgier. Uchodził za jednego z najlepszych mowców węgierskich i cieszył się dużą popularnością z powodu swych przekonań liberalnych i gorących sympatyj dla nowych kierunków w sztuce. Gdy na Węgrzech wybuchła rewolucja, a ster rządów objął hr. Michał Karolyi, został ksiądz Hock prezydentem Rady Narodowej w jego ręce złożyli przysięgę przedstawiciele dawnego systemu z arcyksięciem Józefem na czele. Gdy potem Węgry stały się republiką sowiecką, Hock opuścił kraj i zamieszkał we Wiedniu. W pierwszych latach kontrrewolucji węgierskiej Hock jako doskonały dziennikarz współpracował we wszystkich wydawnictwach emigracji węgierskiej, gdzie ogłosił szereg artykułów przeciwko systemowi Horthyego

Z powodu tych artykułów, ogłoszonych przed 10-ciu laty, wdrożono przeciwko Hockowi proces o obraze narodu węgierskiego i nie dopuszczono do przedawnienia tego procesu przez kilkakrotne wydawanie listów gończych. W jednym wypadku wydano nawet wyrok zaoczny który jednak nie stał się prawomocny. W r. 1923 przedsięwziął Hock podróż propagandową do Stanów Zjednoczonych, a po powrocie z Ameryki wycofał **się z** czynnego życia politycznego, poświęcając się wyłącznie pracy literackiej. M. in. ogłosił zbiór bajek o tendencji chrześcijańskiej Jedno miał tylko życzenie: umrzeć na Węgrzech. Pod wpływem gorącej tęsknoty za ojczyzną, zwrócił się do węgierskiego poselstwa we Wiedniu z prośbą o wydanie mu paszportu, ale prośbie tej odmówiono. Cała prasa liberalna w Budapeszcie rozwinęła propagandę za umożliwieniem ks. Hockowi powrotu do kraju, a do Horthyego, jako naczelnika państwa wciąż napływały liczne petycje, podpisane przez tysiące osób z prośbą o jego ułaskawienie. Horthy nie mógł mi jednak zapomnieć dawnej kampanji prasowej i pozostawił wszystkie petycje bez odpowiedzi.

Onegdaj wyjechał ks. Hock z Wiednia do Budapesztu, ale już na granicy węgierskiej oczekiwał go agent węgierskiej policji politycznej. W Budapeszcie zgromadziły się tysiączne tłumy, by przywitać sędziwego kapłana, ale policja nie dopuściła do żadnych manifestacyj, aresztując księdza Hocka gdy tylko wysiadł z pociągu. Obrony jego podjął się były minister dr. Wincenty Nagy.

B. SINGER

Jednolity front posła Witosa

Idzie na prawo pieśń zanuci; na lewo bajkę opowiada.
(„Rusłan i Ludmiła" Puszkina.)

Prezes Witos nie odpoczywa. Gorączkowo szykuje się do przyszłego zwycięstwa. Latem wódz Stronnictwa Ludowego objeżdżał wsie, urządzał masowe wiece, zapowiadając iż czas zwycięstwa Stronnictwa Ludowego zbliża się. Jesienią jeszcze odbywały się gromadne wiece we wszystkich dzielnicach Polski z udziałem prezesa Witosa. Chwycono się nowej broni, zaaranżowano strajki chłopskie. Poseł Witos w pierwszej chwili nie przyznał się do tej akcji. wyczekiwał, by zorjentować się, czy akcja ta cieszyć się będzie powodzeniem. Aż pewnej chwili przyjął i ten sposób walki, ale do zwycięstwa jeszcze daleko. Trzeba było zmienić front, inaczej uszeregować oddziały walczące. wynaleźć nowe hasła. Nędza wsi rosła nieustannie. Naskutek niezadowolenia chłopstwa hasła radykalne przybrały coraz więcej na znaczeniu. Poseł Witos postanowił wyzyskać te zjawiska. Zapowiedział lewe odchylenie, zwekslował na radykalne szyny, dał taki wywiad w „Naprzodzie", że zdawało się. iż przelicytuje dawne NPCh. Był tam i zmierzch kapitalizmu. i obraz nędzy chłopskiej, i radykalizacja wsi,, i konieczność współdziałania z lewicą, wkońcu groźba opuszczenia sejmu, a więc zapowiedź przeniesienia walki na ulicę.

Poseł Witos nie należy jednak do tych, którzy nie zostawiają sobie furtki na wszelki wypadek. Skokietował lewicę, „nastraszył rząd". a następnie cofnął się na zgóry przygotowane pozycje. Zapowiedział walkę z ramach legalnych. zdementował niektóre zdania, umieszczone w „Naprzodzie" i odroczył wszystko do posiedzenia Rady Naczelnej.

A na Radzie Naczelnej wszystko zostało odroczone do kongresu partyjnego. Wszystko, prócz kilkunastu mocnych słów. wplecionych do rezolucji Rady Naczelnej. Było to w wigilję świąt. Z rezolucjami Rady Naczelnej mieli posłowie i działacze ludowi pójść na wieś. Gorącem słowem pożegnał zebranie prezes Witos. A następnie odśpiewano „Gdy naród do boju". Dla ludzi nieświadomych brzmiało to groźnie. „O. cześć wam panowie, magnaci" nucili wszyscy, wznosząc pięści do góry. Nie śpiewał tylko wódz. „O cześć wam. panowie magnaci" śpiewał wygrażając hrabia Lasocki, stary działacz Stronnictwa Ludowego. Pan minister nie odnosił tego do siebie. Nikt z obecnych nie traktował na serjo groźby zawartej w pieśni. Natomiast pryskły wszelkie iluzje o jakiemś szerokiem działaniu Stronnictwa Ludowego.

Gorączka trawi wodza. Nie wolno odpoczywać. Trudno jest urządzać wiece w szczerem polu. Trudniej zdobyć salę w obecnych warunkach. Ciężko nawet przemawiać na zebraniach za zaproszeniami. I poseł Witos wraca do swojej ulubionej roboty. do małych konferencyj w trójkę albo w piątkę do tajemniczych konwentyklów. do konspiracyjnych narad, w których celuje.

Dwa tygodnie temu pojechał poseł Witos do Lwowa. Odbył poufną konferencję z przedstawicielami różnych stronnictw, rozmowy wyszły na [illegible]w. Dowiedziano się, iż poseł Witos chwycił się [illegible]wego fortelu. szuka innej drogi do zwycięstwa [illegible]alizuje po swojemu hasło „jednolitego frontu" [illegible]ebardzo się udała bajka opowiadana na lew[illegible] [illegible]czął nucić pieśni na prawo. znalazł w samą [illegible] odpowiedni temat we Lwowie.

Kilka dni przedtem zawiśli na szubienicach Danyłyszyn i Biłas. Kto mógł. ten między wierszami [illegible]wał wyraz swoim uczuciom z powodu egzekucji [illegible]ukano formy. by uniknąć cięgów cenzury Na[illegible]et zasadniczy rzecznik szubienicy. poseł Mac[illegible]ewicz w „Słowie" zawahał się. wyraził żal. za[illegible]anowił się. czy porozumienie polsko-ukraińskie [illegible]ie zostało zagrożone. Zapanowała pewna cisza w całej prasie. Nie chciano dyskutować o kwestji ukraińskiej w chwili tak osobliwie smutnej. Prasa sanacyjna była nawet w pewnym kłopocie; dopiero w piątek 13-go stycznia „Gazeta Polska" starała się znaleźć teoretyczne uzasadnienie czynów dokonanych.

Poseł Witos jednak nie ma żadnych wątpliwości. Były premjer rządu Chjenopiasta nie waha się, gdy szuka drogi do władzy. Nazajutrz po szubienicy urządził on niezwykłą stypę pogrzebową, zwołał kompanów do Lwowa, byłego posła Pierackiego i byłego posła Artura Hausnera, i żalił się, że dzięki tolerancyjnej polityce rządu obecnego stan posiadania Polaków w Małopolsce Wschodniej kurczy się. Dowodził, że należy utworzyć front jednolity dla przeciwstawienia się tolerancyjnej polityce rządu. Znalazł czas i porą poseł Witos. by dać wyraz swoim poglądom. Ale, by zyskać byłego posła Pierackiego. by trafić na grunt podatny we Lwowie, zaczął i z innej beczki. Musiał zagrać na antysemickiej fujarce i wskrzesić sromotny pakt lanckoroński.

Tyle lat wytykała lewica posłowi Witosowi dzieje tego paktu. ale we Lwowie widocznie o tem zapomniano. Znalazł się chętny do słuchania programu posła Witosa, przybył poseł trzech sejmów przywódca PPS w 3-ch województwach. Artur Hausner.

Jednolity front uśmiecha się widocznie byłemu wiceministrowi robót publicznych w rządzie koalicyjnym. Przecież dzięki jednolitemu frontowi PPS, endecji. pod wodzą Skrzyńskiego mógł pomagać posłowi ministrowi robót publicznych. Barlickiemu, w realizowaniu marzeń o „socjaliźmie" na jednym odcinku, na froncie ministerstwa. Plan robót publicznych miał być odmianą programu socjalistycznego, jak inflacja rzekomo realizacją programu Marksa. Zresztą wzięto sobie do pomocy znawcę teorji Marksa na punkcie inflacji senatora Daniela Grossa. Uroczysty był wówczas pan wiceminister. Poseł Hausner, spacerował w angielskim surducie w kuluarach sejmu i pomyślał o przysłużeniu się swemu miastu Życie całe spędził we Lwowie. dostał mandat z tego okręgu. tu redagował pismo. Trzeba było się przeto odwdzięczyć. i miał plan genjalny. Postanowił spotęgować urok Lwowa: piękne wzgórza otaczają miasto. ślicznie wyglądają okolice, ale rzeki niema. Pełtew zasypano, jeszcze kilkanaście lat temu cuchnęła płynąc przez miasto. Ale poseł Hausner postanowił „rzekę w sejmie przeprowadzić". odsypać Pełtew. przywrócić ją do historycznej sławy. dać miastu rzekę i uzupełnić piękno Lwowa. Krótkość czasu była jednak na zawadzie. Rząd upadł. poszedł minister Artur Hausner, pozostał jedynie posłem Ale sen o koalicyjnym rządzie. o możności przysłużenia się miastu własnemu widocznie pozostał. choćby za cenę porozumienia się z Witosem na skórze ukraińskiej i żydowskiej. Zresztą nie miał się z intencjami towarzyszy w swoim okręgu.

Kilka dni później, po sławnym artykule posła Witosa. ujawniającym grę we Lwowie. posłowie opozycyjni zapewniali, że artykuł ten jest wyrazem osobistych poglądów prezesa Stronnictwa Ludowego. Dawni „wyzwoleńcy", członkowie Stronnictwa Chłopskiego, uczniowie Jana Dąbskiego, siedzieli smutni w bufecie, zapowiadając iż naczelny komitet wykonawczy wszystko wyjaśni.

Upłynęło dni kilka. Prasa zwracała się po rezolucję naczelnego komitetu wykonawczego, ale sekretarka klubu, mająca kilku prezesów na karku, nie wie, o jaką rezolucję chodzi. Każdy prezes dyktuje coś innego, słowa Witosa pozostało bez zaprzeczenia. Niezadowolenie lewicowców w Stronnictwie Ludowem rozprysło się w bufecie sejmowym.

Oświadczenie PPS, iż nie ma nic wspólnego z paradami lwowskiemi, jest wciąż w drodze, choć każdy z posłów oddzielnie przyznaje, iż były poseł Hausner naraził stronnictwo na szwank. Zabawa trwa jednak. Poseł Witos klei jednolity front, łączy lewicę z prawicą w Małopolsce Wschodniej, cementuje centrum z prawicą na Pomorzu, pisze pakty na skórze ukraińskiej, niemieckiej i żydowskiej a zaprzeczenia lewicowych Hamletów brzmią nieurzędowo i noszą charakter kuluarowy.

Przed nową akcją Keren Hajesod w Krakowie

Rok deklaracyjny Keren Hajesod w Krakowie dobiega końca. Mimo nader ciężkich warunków ekonomicznych prawie wszystkie zobowiązania z ostatniej sukcesowej akcji zostały już spłacone, a nieliczni opłacają w tym miesiącu swą ostatnią składkę. W ten sposób złożyło społeczeństwo żydowskie Krakowa chlubny egzamin obowiązkowości, dokumentując czynem i ofiarą swe przywiązanie do idei odbudowy Palestyny.

Obecnie przeprowadza centrala Keren Hajesod w Krakowie intenzywne przygotowania do ponowienia akcji zbiórkowej w najbliższym czasie. Keren Hajesod jest instrumentem finansowym Agencji Żydowskiej dla Palestyny. i jako taki dźwiga na sobie odpowiedzialność za budżet dzieła odbudowy. Wobec tego w pracy Keren Hajesod nie może powstać ani nawet krótka luka, gdyż każda przerwa w świadczeniach składnic Keren Hajesod odbić się może na pracach odbudowawczych w Palestynie.

Dlatego nawiązało już biuro krakowskie kontakt z centralą Keren Hajesod w Jerozolimie z ramienia której w najbliższym czasie przyjeżdża do Krakowa **jedna z najwybitniejszych postaci ruchu sjonistycznego dla osobistej współpracy w tegorocznej pracy zbiórkowej.** W najbliższym czasie zostanie ustalony definitywny termin inauguracji akcji krakowskiej, poczem zwołane zostanie specjalne posiedzenie Dyrektorjum Keren Hajesod wespół z Komitetem Miejscowym i dotychczasowymi współpracownikami K. H., celem wypracowania dokładnego programu mającej się odbyć akcji.

SPRAWY SPOŁECZNE.

Znaczne zmniejszenie ruchu emigracyjnego

Rok ubiegły zaznaczył się dużem zmniejszeniem ruchu emigracyjnego z Polski, w porównaniu z rokiem 1931. Podczas gdy w roku 1931 w ciągu pierwszych jedenastu miesięcy wyjechało z kraju ogółem 74.559 emigrantów, w roku 1932 liczba wychodźców wynosiła tylko 19.685 osób, t. j. blisko cztery razy mniej.

Największy spadek wychodźtwa przypada na ruch emigracyjny do krajów europejskich który z 64.445 osób w roku 1931 zmniejszył się do 11.165 osób w roku 1932. Spadek ten jest zatem blisko 6-ciokrotny. Zmniejszenie się emigracji do krajów pozaeuropejskich było stosunkowo niewielkie. mianowicie w roku 1931 wyjechało do nich 11.114 wychodźców w roku 1932 zaś 8.520 osób.

—oOo—

NADESŁANE CZASOPISMA.

NOWY NUMER „EPOKI". Wyszedł Nr. 3 (16) tygodnika „EPOKA" i zawiera treść następującą: Wydarzenia i dokumenty: Mądry ustrój. Słuszne żądanie. „Błogosławiony kryzys". Fałszywa jaskółka. W ich obozach. — Józef Wasowski: Moralność naszych czasów. — S. Czeczelnicki: Siewcy szkodliwych iluzyj. — Wacław Rogowicz: Infamia faszysta. — Jadwiga Baranowska: Wyspa warjatów. — B. I. B.: „Żółty krzyż". — J. Życieński: powieść kryminalna. — Leo Hochberg: Dzieci bezdomne w Ameryce. — Julja Wieleżyńska: „Wspomnienie o prof. A. A. Kryńskim. — Jerzy Kornacki: Nocturn. — Alfred Wiślicki: Sytuacja gospodarcza Polski w r. 1932. — St. Gr.: Przegląd polityczny. — Odpowiedzi redakcji. — Adres: Warszawa, Okólnik 11.

—oOo—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Na zjazd delegatów Kas Bezprocentowych

Kryzys gospodarczy w Polsce jest częścią ogólno-światowego kryzysu gospodarczego. Fakt ten często i chętnie podkreślają czynniki miarodajne w Polsce, uważając, że likwidacja kryzysu gospodarczego w Polsce nastąpi równocześnie z likwidacją kryzysu na terenie międzynarodowym. Niewątpliwie teza ta jest słuszna i ma znakomitą większość zwolenników. Nie możemy się jednak zgodzić z argumentacją rządu, że kryzys gospodarczy żydostwa polskiego należy zapisać również na rachunek światowej depresji gospodarczej, i że wszelka rządowa akcja pomocy dla tych gałęzi życia gospodarczego w Polsce, które dają żydostwu obecnie podstawę egzystencji, jest zgóry skazana na niepowodzenie. Kryzys gospodarczy żydostwa polskiego ma bowiem specyficzne podłoże, ujawniające się w podcinaniu specjalnie tych gałęzi życia gospodarczego, na których siedzą Żydzi. Ostatecznie możnaby może zrezygnować z rządowej akcji pomocy dla żydoswta polskiego, jeśli rząd naprawdę nie może nam przyjść z pomocą. Ale niech przynajmniej rząd sam we własnym zakresie nas oszczędza i nie niszczy specjalnem ustawodawstwem. Jeżeli cierpimy pod obuchem światowego kryzysu gospodarczego, zabijającego handel międzynarodowy, to mamy prawo chyba żądać od naszych władz, aby naszej walki samopomocowej o utrzymanie się na powierzchni nie dławiono zabijaniem handlu wewnętrznego, z którego się przeważająca część żydostwa polskiego utrzymuje. Jeżeli rząd nie chce się troszczyć o nas w sensie dla nas przychylnym, to niech przestanie się nami również „opiekować" w sensie dla nas nieprzychylnym. Niech przywróci walną grę sił między sztucznie utrzymywanemi przy życiu spółdzielniami a handlem prywatnym, niech daje kredyty, jeśli ściąga od handlu najwięcej podatków i niech dopuści Żydów do dostaw państwowych. Jeżeli rząd uważa, że Żydów jest zadużo w handlu, to niech popiera finansowo ideę przewarstwowienia Żydów, przez dotowanie żydowskich szkół zawodowych.

To są minimalne postulaty żydostwa polskiego, o ile chodzi o pomoc rządu. W międzyczasie żydostwo polskie przejrzało, że „zanim słońce wejdzie, rosa oczy wyje" i zorganizowało samorzutnie akcję samopomocy. Utworzono na terenie całego kraju sieć kas bezprocentowych „Gemilas Chesed". Jak nazwać te kasy? Gospodarczemi one nie są, bo gospodarczo nie istnieje prywatny kredyt bezprocentowy. Filantropijnemi one nie są, bo operują wszak kredytami zwrotnemi pod rygorem skutków prawnych. Są to zatem kasy o charakterze mieszanym, dziwne w normalnych stosunkach, normalne w stosunkach — obecnych, kiedy pojęcia gospodarcze doznały gruntownego „przewartościowania". Kasy te udzielają kredytów każdej jednostce żydowskiej, która pragnie utrzymać się przy swej egzystencji gospodarczej. Okazuje się jednak, że pożyczki, udzielane przez kasy bezprocentowe wpływają za pośrednictwem pożyczkobiorców do kas państwowych i że w ten sposób władze skarbowe inkasują te pieniądze naszych braci zagranicznych, które przeznaczone są dla zrujnowanych egzystencyj żydowskich.

Na ten fakt winien zwrócić szczególną uwagę zjazd delegatów kas bezprocentowych „Gemilas Chesed", odbywający się w dniu dzisiejszym w Krakowie. Jeżeli państwo będzie zabierało biednym kupcom i rzemieślnikom za podatki zaległe czy bieżące, te sumy, które nasi bracia zagraniczni pożyczają im na zakupno towarów, czy narzędzi, to cała akcja samopomocowa żydostwa polskiego będzie de facto akcją — pomocy dla Skarbu Państwa za pośrednictwem kas bezprocentowych.

Przeszło 150 miljonów dolarów wpłynęło do Polski od czasu działalności „Jointu". Gdzie podziały się te pieniądze? J. D.

KRONIKA KRAJOWA

O zniżkę opłat za handlowe paszporty zagraniczne

Sprawa paszportów zagranicznych staje się znów aktualna. Jak wiadomo, na początku lata wprowadzono znaczną podwyżkę ceny paszportów, która miała na celu utrudnienie wyjazdów i ograniczenie wywożenia waluty z Polski.

Ograniczenie wydawania paszportów zagranicznych odbiło się nader ujemnie na możliwościach handlowych. Kupcy i komiwojażerowie nie mogą wyjeżdżać z powodu utrudnień paszportowych.

Dowiadujemy się, iż w tej sprawie występują obecnie z energiczną interwenją organizacje społeczne, domagając się zniżki ceny paszportów handlowych i rozszerzenia uprawnień organów decydujących o wydawaniu paszportów.

Przy tej okazji, należy stwierdzić, iż również młodzież, wyjeżdżająca na studja, musi płacić wysoki haracz paszportowy, co jest zupełnie sprzeczne z charakterem wyjazdu, nieposiadającym żadnych cech rozrywkowych. Właściwie wyjazd na studja powinien być bezpłatny, gdyż da się przeprowadzić pewna analogja z emigracją.

Ulgi dla właścicieli zniszczonych budynków

Do Sejmu złożony zostanie w najbliższych dniach rządowy projekt noweli do ustawy z 6 maja 1924 o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Nowela ta została uchwalona na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów. Projekt noweli zawiera postanowienie o umorzeniu wszystkich tych drobnych pożyczek, które udzielane były najuboższej ludności, z pominięciem całej dotychczasowej uciążliwej procedury. Nowela przewiduje, że wszystkie pożyczki udzielone do wysokości 1.000 zł. będą umorzone, jednak że kwoty, które zostały na poczet długu wpłacone nie będą zwracane. Pożyczki ponad 1.000 zł. będą mogły również być umarzane całkowicie lub częściowo i to na podstawie uzasadnionych wniosków, pochodzących od powołanych czynników.

Zmiany stawek celnych od owoców

Dziennik Ustaw z 13 bm. przynosi rozporządzenie ministerjalne, zmieniające częściowo taryfę celną co do kilku gatunków owoców południowych.

Stawki celne na orzechy, orzechy kokosowe, kasztany jadalne i orzechy ziemne wynoszą 172 zł. od 100 kg. Orzechy ziemne sprowadzane do przerobu na olej za zezwoleniem min. skarbu opłacać będą stawki 7.4 zł. od 100 kg. Migdały 344 zł. od 100 kg., pistacje 516 zł. od 100 kg. Namiastki orzechów, migdałów, jądra, pestek, śliwek i moreli 172 zł. od 100 kg., orzechy ziemne do przerobu na olej, migdały, namiastki orzechów mielone lub krajane, aromatyzowane 300 zł. od 100 kg. Orzechy kokosowe, ziemne, kasztany jadalne i migdały bez łupinek lub zawierające więcej niż 5 procent wyłuszczonych jąder, jak również wszystkie wymienione towary krajane lub mielone ale nie aromatyzowane będą nadto dopłacały 25-procentowy dodatek.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, t. j. z dniem 18-go stycznia.

Przed zniżką cen piwa?

Związek browarów w Polsce występuje do ministerstwa skarbu o zniżkę opłat akcyzowych od piwa. Opłaty obecne wynoszą 9 zł. od jednego hl. piwa. browary wysuwają żądanie obniżki tej opłaty o 30 proc. czyli do kwoty 6 zł. od 1 hl. — Rzecz jasna, że zniżka ta pociągnęłaby za sobą zniżkę cen piwa.

Co będzie pobierać i świadczyć Kasa Chorych?

Jak już donieśliśmy, niebawem wejść ma pod obrady sejmu projekt, według którego wszystkie składki z tytułu ubezpieczeń społecznych zostaną scalone w jedną składkę. Składka ta obejmować już będzie ubezpieczenie od choroby, od bezrobocia, od wypadków oraz ubezpieczenie emerytalne.

Żądania i nadzieje, że nowa ustawa zmniejszy ciężary, obróciły się w niwecz. Na terenie ziem będących dawniej pod okupacją rosyjską i austrjacką obciążenie wzrośnie.

Dotychczas na tych ziemiach na rzecz ubezpieczeń szło 10,7 proc. zarobków robotnika, a teraz obciążenie wzrośnie do 12,2 proc., a więc będzie wyższe o 1 i pół proc. Do tej pory pracodawca wpłacał 7,2 proc., a pracownik fizyczny 3 i pół. Teraz pracodawca zapłaci 7,3 proc., a robotnik aż 4,9 proc. czyli płacić będzie o 1,4 proc. więcej, niż dotąd.

Nowością nowego projektu jest rozszerzenie ubezpieczenia na najszersze warstwy pracowników fizycznych, bo nawet na chałupników i więźniów (jeśli są oni używani do pracy).

Za niezdolnych do pracy, a więc korzystających z dobrodziejstwa renty emerytalnej będą uważani ci pracownicy, którzy uznani zostają przez lekarza za inwalidów, którzy utracili 2,3 zdolności do zarobku lub też ukończyli 65 rok życia.

Znaczne obostrzenia wnosi projekt nowej ustawy w dziedzinę świadczeń chorobowych: zasiłki pieniężne zostają zniżone z 60 proc. do 50 proc., a czas pobierania tych zasiłków z 39 tygodni do 26 tygodni. Uchylona następnie ma zostać zasada bezpłatnej pomocy lekarskiej. Wprowadzone zostaną opłaty za lekarstwa (wynoszące najwyżej 15 proc. ich ceny) oraz opłaty za opiekę lekarską (najmniej 25 gr za miesiąc).

Rząd weźmie pod uwagę opinję urzędników

Donosiliśmy przed kilku dniami o rozpisaniu wśród urzędników, przez związki zawodowe ankiety, która pozwoliłaby na opracowanie działu ilustrującego warunki życia urzędniczego. Byłoby to dzieło podobne do „Pamiętników bezrobotnych".

Również z ankietą i również bezimienną zwróci się do swych urzędników ministerstwo spraw wewnętrznych. Chodzi tu o ankietę budżetową. Urzędnicy zaproszeni będą do wyrażenia opinji o tych wydatkach, z któremi się stykają. Opinje urzędników brane będą pod uwagę przy wykonywaniu budżetu.

10-lecie śląskiej Izby handlowej

Izba handlowa w Katowicach obchodzi w tym roku 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji wydała ona specjalny numer „Górnośląskich Wiadomości Gospodarczych", dający przegląd rozwoju życia gospodarczego na Śląsku w okresie lat 1922—1932. Zobrazowano w nim całokształt pracy, dokonanej w tych dziesięciu latach na polu przemysłowem, handlowem, bankowem i społecznem.

—ogo—

Południowo-amerykańska unja celna?

„Manchester Guardian" donosi, że chilijski minister finansów Ross zaproponował rządom sąsiednich państw zawarcie południowo- amerykańskiej unji celnej. Propozycja ta, do której dotychczas już Argentyna ustosunkowała się przychylnie, zmierza do stworzenia wspólnego frontu gospodarczego państw Ameryki Południowej przeciwko Ameryce Północnej i Europie.

Minister Ross zamierza po ukończeniu rozmów z sąsiadami zwołać ogólną konferencję państw południowo- amerykańskich.

Przydział dewiz w Niemczech nadal 50 proc.

Minister gospodarki Rzeszy, wydał zarządzenie na mocy którego przydział dewiz na cele importu w lutym br. uskuteczniany ma być nadal w wysokości 50 proc. ogólnych zezwoleń.

Przestępczość Żydów w Polsce

Na podstawie statystyki przestępczości G.U.St.

„Ho theos arithmedzei" (Gauss)

Niezwykle ciekawym problemem, który zajmowało bardzo wielu statystyków-kryminologów, jest związek jaki zachodzi między wyznaniem, a przestępczością. Często zwłaszcza poruszanym tematem z tej dziedziny była przestępczość wyznania mojżeszowego. Jeśli chodzi o naukowe wyjaśnienie korelacji między przestępczością a profesją, to należy podchodzić do tego zagadnienia z dużą dozą krytycyzmu; to znaczy, że nie można tłumaczyć li tylko odrębnością religijną zróżniczkowania cyfr, co do natężenia przestępczości u poszczególnych wyznań, gdyż często przeważający wpływ wywierają stosunki gospodarcze, temperament, podłoże psychiczne i wykształcenie danej grupy wyznaniowej, którym to czynnikom należy przypisać to zróżniczkowanie cyfr.

Tutaj omówimy przestępczość żydów w Polsce na podstawie obrazu najnowszej polskiej statystyki kryminalnej (ściślej: na podstawie statystyki osób skazanych prawomocnie w latach 1924 — 1928).

Cyfra osób skazanych wyznania mojżeszowego wynosi przeciętnie (w latach 1924 do 1926) około 8.890, z czego 7.425 mężczyzn, a 1475 kobiet. Jeżeli chodzi o udział kobiety w przestępczości, to znaczy o stosunek do mężczyzn - przestępców, to ten kształtuje się, jak widać z powyższych liczb, jak 1 : 5 (dokładnie 1 : 5.1), to znaczy, że jedna kobieta przypada przeciętnie na pięciu mężczyzn. Widzimy więc, że stosunek kobiet do mężczyzn kształtuje się analogicznie prawie, jak w całej Polsce (bez względu na wyznanie), a który wynosi 1:4.7, i jak w większości państw europejskich (1:5). — (Odmiennie w przemysłowej Anglji 2:5, większy udział kobiet w przestępczości; w przedwojennej Rosji 1:8, mały procent kobiet).

Liczba Żydów, skazanych w 1928 r. wynosiła 9137 — na ogólna liczbę przestępców w całym kraju — 185.358, czyli 4.9% ogólnej przestępczości, — to znaczy o więcej niż o połowę mniej od procentu ludności wyznania mojżeszowego (10.5%).

Jeśli chodzi o dynamiczny przebieg przestępczości żydowskiej w Polsce, to konstatujemy naogół minimalne zmniejszanie się; należy nadto zwrócić uwagę na nagłe charakterystyczne zmniejszenie się w roku 1925 (8400) i na dość silny wzrost w 1927 r. (10.188).

Gdy weźmiemy pod uwagę poszczególne grupy województw, to widzimy nastepujące zmiany: podczas gdy w województwach centralnych i wschodnich (były zabór rosyjski — kodeks karny rosyjski) i zachodnich (były zabór niemiecki — kodeks karny niemiecki) nastepuje lekkie opadanie przestepczości żydowskiej, to w województwach południowych (były zabór austrjacki) konstatujemy wzrost przestepczości u Żydów.

A teraz porównajmy przestepczość żydowska ze stosunkami, panujacemi u innych wyznań na terenie Polski według najnowszych danych statystycznych, odnoszacych sie do roku 1928.

Nim przejdziemy szczegółowo poszczególne wyznania, podzielmy stojacy nam do dyspozycji materjał na dwie ogólniejsze grupy: wyznania chrześcijańskie i wyznanie mojżeszowe, a nastepnie zbadajmy przestepczość tych grup. Cyfry bezwzgledne przedstawiaja sie nastepujaco: wyznanie chrześcijańskie — (około 176.000 osób skazanych, wyznanie mojżeszowe — 9.140 osób skazanych): aby te cyfry mogły do nas wyraziście przemówić, musimy je zrelacjonować do liczebności (ludnościowej) tych grup, wzglednie te cyfry mówia nam, co nastepuje:

na 10.000 osób wyznania chrześcijańskiego przypada skazanych 64.5;

na 10.000 osób wyznania mojżeszowego przypada skazanych 28.5.

Teraz dopiero wystepuje dobitnie różnica w nasileniu przestepczości tych grup.

A teraz spójrzmy na liczby poszczególnych, większych, istniejących w Polsce wyznań. Nie będziemy podawali cyfr bezwzględnych; lecz odrazu przejdziemy do relatywnych, gdyż te dopiero ilustrują dosadnie faktyczny stan rzeczy.

Odnośnie do tej kwestji, wykazują tablice statystyczne, że największe nasilenie przestępczości istnieje u wyznania grecko-katolickiego, gdyż jest więcej, niż dwukrotnie wyższe, niż u wyznania rzymsko-katolickiego, a więcej niż czterokrotnie wyższe, niż u ewangelików i Żydów, — a wynosi na 10.000 osób tegoż wyznania 132.8%. Dwukrotnie mniejszą jest ilość skazanych wyznania rzymsko-katolickiego — na 10.000 — 59.8, a jeszcze mniejszą przestępczość prawosławnych — 32.9 (na 10 tysięcy), a najmniejszem nasileniem przestępczości odznaczają się wyznania: mojżeszowe: 28.5 i ewangelickie 21.2 na 10.000 osób tegoż wyznania.

Należy stwierdzić, że w poprzedzających latach przestępczość u Żydów jest procentowo najmniejsza, w każdym razie ważnem jest, że jest stale jedna z najmniejszych ze wszystkich wyznań w Polsce.

Pozostaje nam do omówienia pytanie, jakich przestępstw dopuszczają się Żydzi i w jakim te przestępstwa pozostają do siebie stosunku. Bierzemy pod uwagę trójpodział podany przez statystykę Głównego Urzędu Statystycznego, na: I. przestepstwa przeciw dobrom prawnym zbiorowości, II. — przestępstwa przeciw dobrom osobistym jednostki, i III. — przestepstwa przeciw dobrom majątkowym jednostki.

Badajac przeciętne w tych grupach w latach 1924 — 1925, dochodzimy do nastepujących liczb bezwzględnych i procentowych:

Grupa 1-sza — 2436 — 26.7%
Grupa 2-ga — 3007 — 32.9%
Grupa 3-cia — 3632 — 39.9%

Widzimy, że Żydzi popełniają najwiecej przestępczości przeciw dobrom majątkowym, (ale mniej, niż ogólnie w Polsce w 1925 — 55 procent), a siedm procent mniej dokonuja przestępczości przeciw dobrom osobistym jednostki (ogólnie w Polsce — 31%); najmniejszą jest grupa przestepstw przeciwko dobrom prawnym zbiorowości 26.7% (ogólnie w Polsce 14 procent).

Charakterystyczny jest mały odsetek (w relacji do ogólno-polskich stosunków) przestepstw majątkowych, a duży procent przeciw dobrom prawnym zbiorowości, dalej — minimalny odsetek przestepstw prawdziwie niebezpiecznych w I. grupie, jakoteż morderstw i dzieciobójstw w II. grupie.

Na zakończenie nasuwa się pytanie, czemu przypisać tak mały procent przestępczości u Żydów, który konstatujemy zresztą nietylko obecnie i nietylko w Polsce, ale i dawniej i zagranicą.

Nie jestem zatem, aby tłumaczyć to zjawisko przyczynami leżacemi li tylko po stronie wyznania, jako takiego. Ten moment nie odgrywa prawie żadnej roli. Przychylam się do tych uczonych, którzy zjawisko tłumacza specyficzna struktura stosunków gospodarczych u Żydów, odmiennem podłożem psychicznem i odmienna psychiką (rasa psychiczna). Nadto muszę podnieść moment charakterystyczny wogóle dla mniejszych grup społecznych, że grupy te bardziej się stosuja do obowiazujacych ustaw, niż panujace, bedace w wiekszości.

Kraków. M. SCHNITZER

Koniec Nadieżdy Alliłujewej

(Korespondencja własna).

Moskwa, w styczniu.

Moskwa ponuro milczy. Mroźna, otulona śniegiem, głodująca Moskwa pracuje i... stoi w kolejce W przysłowiowej „kolejce" spędza obywatel sowiecki połowę swego niezbyt wesołego żywota, kolejka do tramwaju i autobusu, kolejka do sklepu żywnościowego, do obiadu, do gazety, ba, nawet do łóżka w przepełnionych do ostatnich granic możliwości mieszkaniach. Nagle przed Kremlem urosła nowa ogromna kolejka.

Coś się stało wśród ciężkich murów dawnego carskiego bastjonu...

Z ust do ust podawano sobie tajemniczą wieść: towarzyszka Nadieżda Alliłujewa zmarła. Mało kto orjentował się, o kogo chodzi. Alliłujewa? Pewno jakaś działaczka z dziedziny oświaty, wychowania dzieci, opieki nad niemowlęciem Pewno „zasłużona rewolucjonistka, więziona niegdyś w kazamatach Syberji". Bo takie stereotypowe nalepki przykleja się do nekrologu każdego dygnitarza sowieckiego. Szarzyzna słów zaciera kryjącą się poza niemi tragedję osobistą. Zmarła towarzyszka Alliłujewa... Niektórzy zaczęli sobie przypominać: aleć to żona Stalina!

Jeszcze w niedzielę wieczorem widziano żonę Stalina w Wielkim Teatrze. Jak zwykle — wesołą, jak zwykle — uśmiechniętą. Nazajutrz już mówiono o jej śmierci. W środę dopiero „Izwiestja" podały krótką wzmiankę o zgonie towarzyszki Alliłujewej. Bez komentarzy, bez szczegółów biograficznych, bez zaznaczenia, że to właśnie żona Stalina, bez wskazania przyczyny śmierci.

W czwartek przed Kremlem stała już długa kolejka...

W obitej krepą sali — mała czerwona trumna. Wartę honorową pełni na zmianę pięciu robotników. Orkiestra G. P. U. gra marsze żałobne. W milczeniu przechodzą tłumy przez salę. Od czasu zgonu Lenina nie widzieli tych kiremi obitych komnat, nie oglądali starego Kremlu.

Od czasu zgonu Lenina nie widziała też Moskwa takiego pogrzebu. W ostatnich czasach „rewolucyjny pogrzeb" kończy się kremacją. Żonę „cudownego Gruzina" pochowano jednak w ziemi. Małą czerwoną trumnę wynieśli na barkach najwyżsi sowieccy dygnitarze: Kalinin, Mołotow, Woroszyłow i rodak Stalina — Ordżonikidze. Milczący stutysięczny tłum wziął udział w pogrzebie tej, której nie znał, o której zaledwie coś niecoś słyszał. Ceremonjał pogrzebowy nie trwał długo: zwłoki „towarzyszki Alliłujewej" spoczęły na cmentarzu dawnego Nowodziewiczego klasztoru. Klasztor już nie istnieje, ale cmentarz o starej moskiewskiej tradycji, z wielkiemi kamiennemi krzyżami i złotem wyrytemi tytułami „generał-lejtenantów" i tajnych radców stanu zachował swój „przedrewolucyjny" charakter.

Nadieżda Alliłujewa ujrzała światło dzienne w Tyflisie przed 30 laty, jako córka ślusarza. Gdy była jeszcze małą dziewczynką podziwiała młodego seminarzystę Kobę, który częstokroć odwiedzał jej ojca. Później Koba brał udział w aktach terrorystycznych, ukrywał się nieraz u Alliłujewa. Prawdopodobnie polubił ośmioletnią dziewczynkę, skoro tak o niej pamiętał, że gdy wrócił z Syberji po rewolucji, gdy z „Koby" przedzierzgnął się w Stalina, gdy został prawą ręką Lenina, wybitnym działaczem sowieckim, pamiętał o małej Nadi: w r. 1918 przyjechał do Tyflisu i... wrócił wkrótce do Moskwy z młodziutką dziewczyną. Stalin liczył wówczas czterdzieści lat, Alliłujewa siedemnaście. Została jego żoną.

Więcej niż o niej nie wiadomo. Życie prywatne Stalina ukryte jest przed niepowołanymi. Najbliżsi przyjaciele dalecy są od wywnętrzania się. Toteż wieść o nagłym i tajemniczym zgonie żony dyktatora poruszyła całą Moskwę. W niedzielę była jeszcze w teatrze, w środę już nie żyła. Domysły, fantastyczne dociekania (w rodzaju — spożycia zatrutego dania, przygotowane przez kontrrewolucjonistów dla Stalina), plotki i sensacyjne pogłoski spowiły mroźną, szarą, wygłodzoną Moskwę... (—) Verax.

LITERATURA i SZTUKA

ROMAN BRANDSTAETTER.

Ballada o rabinie z Płocka

Księżyc w górze srebrnieje i milcząco płynie,
Kwitnie wiosna w badylach i w młodych gałązkach.
Po nocach coś trzepoce w wiązach i wiklinie.
Czy to może słowik kląska?

Lecz skąd mógł wiedzieć rabin czy coś śpiewa w topolach,
Czy to radość trzepoce, czy troska?
Przecież dziś, tak jak dawniej rozkwitają pola,
I pluskają we wodzie płaskie wzgórza Płocka.

Wiedział tylko: tu ziemia, a tam w górze tęsknota,
Tu zła, ludzka nienawiść, a tam boże płomyki;
Dla niego gwiezdne niebo, to gwiezdna sobota,
A gwiazdy na niebiosach, to złote świeczniki.

Wiedział tylko: gdy szło się polami bez celu
Z sercem rozmodlonem i pogodnem obliczem,
Śniły się ciemnym oczom podnóża Karmelu
I cedry i mirra i słodkie winnice.

A gdy kiełkowała w marcu rola
I pierwszy deszcz łkał rzewnie po gliniastej grudzie,
Spływała Wisła po miedzach i polach,
Jak łza po zżółkłym talmudzie.

I oto wszystko.
Aż tu nagle rżą spłoszone konie,
Ziemia ciężko oddycha, a niebo rozbłyska,
Czerwienieje rzeka, błękitnieją błonia,
Bydło ucieka z pastwiska,
Zygzakami w powietrzu trzepoce,
A owe gwiaździste płomyki
Rozcinają bure noce,
I deszcz prószy,
I srebrne ciemnieją słowiki,
I drży krzak róży.

Więc biją w wszystkich kościołach dzwony radosne.

Lecz rabin — mówili w mieście — zdradził ową wiosnę.

Więc skoro cienie zabłysły na nowiu,
Dziwiła się pochylona, siwa głowa,
Że znów słychać plusk wody w jordanowem sitowiu,
Że w chmurze,
Jak w tałesie ukrył twarz Jehowa.

Jednak rabin nie wiedział:
Dlaczego tak silnie błękitnieją bławatki
A tak bardzo głęboka jest niebios siwizna,
Dlaczego właśnie teraz pachną włosy matki,
A może to tak pachnie pod namiotami
Cedrowa ojczyzna?

Jednak rychło przestał się dziwić, że gwiazdy lśnią,
Gdy przez ciało szklane i omdlałe
Szumem przewiały
Maki
Oszalałe
Ciepłą i dymiącą krwią!

I nic się nie zmieniło.

I znów gwiazdy, jak świecznik szabasowy
Lśniły tonią złocistą,
Pachniało w Polsce — ciszą,
W rumiankach — złotem,
A niebem — w zielonej rucie,
I tylko księżyc płakał, kucnąwszy nad Wisłą,
Jak Żyd na żałosnej pokucie

—o0o—

NACHMAN MAJZEL (redaktor „Literarisze Bleter“).

Krzyżowa droga „Dybuka“

W 12-letnią rocznicę śmierci An-skiego pierwszego przedstawienia „Dybuka“

Jak się to stało, że Dybuk, ta przecudowna legenda dramatyczna, która zjednała Żydom więcej przyjaciół i wiernych, niż najzapaleńsza agitacja ten sam Dybuk który stał się niejako mostem do egzotycznego kraju sztuki żydowskiej, wsławiając imię An-skiego na wszystkich stronach świata w przekładach na wszystkie niemal świata języki — nie przyniósł jej autorowi nic, prócz goryczy niezrozumienia i samotności.

Trzeba było dopiero śmierci An-skiego, żeby Dybuk ujrzał światło dzienne.

An-ski napisał „Dybuka“ w roku 1914, a na scenie ukazał się on w 6 i pół lat później i to na skutek uroczystej przysięgi, jaką złożył Dyr. Mazo nad świeżą mogiłą An-skiego wobec tłumnie zebranych przyjaciół Zmarłego.

Dzięki niesłychanym wysiłkom dyr. Mazo i egzaltowanej natchnionej pracy reżysera D. Hermana, ujrzeliśmy Dybuka w 30 dni po śmierci An-skiego na scenie Trupy Wileńskiej w niezapomnianej kreacji A. Morewskiego.

Dookoła żadnej sztuki nie było chyba tyle wrzawy i szumu, co dokoła Dybuka. Dybuk grany był napewno 3 000 razy zgórą. Całe zastępy reżyserów, aktorów, muzyków i malarzy zawdzięczają swoją sławę „Dybukowi“.

Żadna sztuka teatralna nie miała takiej powodzi koncepcyj i komentarzy, nie wywołała takiej burzy dyskusji, polemiki, sporów i recenzyj — całe tomy możnaby spisać o tem.

Wielka szkoda, że spadkobiercy spuścizny duchowej An-skiego nie ocenili tego i nie pomyśleli o tem, ażeby w porę zebrać i uporządkować istniejący materjał o inscenizacji Dybuka w różnych krajach. Byłby to niesłychanie cenny materjał, któryby pokazał, jak cały wielki i szeroki świat widzi nas i usiłuje zrozumieć. Możnaby napisać wielkie dzieło o przeobrażeniach i wędrówkach „Dybuka“ z Warszawy do Niemiec, z Niemiec do Holandji, a stamtąd do Zagrzebia i dalej — do Ameryki. Byłaby to wielka i bardzo wdzięczna praca, któraby wymagała dużego wysiłku i przygotowania.

W 12-tą rocznicę inscenizacji „Dybuka“ chciałoby się coś niecoś opowiedzieć o tem, jak wiele nacierpiał się An-ski i ile zdrowia i wysiłków kosztowało go, żeby jakiś teatr zechciał przyjąć i wystawić jego sztukę. Niestety, za życia nie udało mu się to.

Sztukę swoją napisał An-ski na początku wojny światowej nie, jak sądzą niektórzy — podczas rewolucji).

W liście z Moskwy (30 grudnia 1915) pisze An-ski ze smutkiem i goryczą:

— Nic z tego wszystkiego nie będzie — reżyser studjo (An-ski ma na myśli reżysera studjo Moskiewskiego Teatru Artystycznego) Sulerzycki jest nerwowo chory i wyjechał do jakiegoś sanatorium, a do Stanisławskiego trudniej jest się dostać, niż do ministra. Prawdę mówiąc, straciłem ochotę pertraktowania z nim. — Nie przypuszczałem, że na drodze do sceny trzeba przejść tyle niskich drzwiczek. — Zresztą, co tam — **jeśli sztuka jest dobra, wystawi ją się nawet za 50 lat bez mojego udziału, jeśli zaś jest niedobra, nie warto się o nią troszczyć“.**

List ten kończy An-ski rozpaczliwem: „Zaczyna mi być wszystko jedno, zresztą, zapóźno mi już trochę myśleć o tem“.

An-ski zostaje wciągnięty w wojenną zawieruchę na specjalnym odcinku „żydowskiego frontu“. Żydowskie niedole i prześladowania rzucają go z miejsca na miejsce. Wszędzie usiłuje łagodzić niedolę wykolejonych mas żydowskich. Od czasu do czasu przypomina sobie swego ulubionego „Dybuka“ i czyta go pisarzom i krytykom w różnych miastach.

Oto, co opowiada teraz S. Niger w nowojorskim „Togu“:

— Prawdą jest, że kiedy An-ski po raz pierwszy przeczytał swój dramat w Petersburgu, wobec grupy pisarzy i krytyków (było to w r. 1916), nie wywarł on na nikim głębszego wrażenia i prawie wszyscy byli zdania, że „Dybuk“ nie jest niczem więcej, jak cyklem artystycznie ujętych żydowskich motywów ludowych i ludowych wierzeń. To samo było w Kijowie (w r. 1917), kiedy An-ski przeczytał tamtejszym pisarzom swój dramat. Ja osobiście byłem wtedy nieobecny, a kiedym po powrocie do Kijowa pytał kolegów o wrażenie, słyszałem same negatywne odpowiedzi. Żałowano dobrego kochanego An-skiego, który się tak ośmieszył na starość. Subtelny i wrażliwy An-ski doskonale wyczuwał swój stosunek do swego utworu, chociaż nikt mu tego otwarcie nie mówił.

Ponieważ działo się to wszystko podczas wybuchu rewolucji, nie mogło być mowy o tem, żeby żydowski teatr podjął się wystawienia podobnego mistycznego utworu.

An-ski wciąż jeszcze czekał i wierzył, że uda mu się w rosyjskiem Studjo Moskiewskiego Teatru Artystycznego. Ale i tam nic, prócz zmartwienia i upokorzenia, nie znalazł.

W liście z 8 marca 1918 An-ski pisze: „Z teatrem Artystycznym jest niedobrze. Stanisławski jest obłożnie chory, Czechow (ten sam, co wystawił w „Habimie“ Szekspira) również jest ciężko chory. Byłem u niego wczoraj i omal się nie rozpłakałem. Sztuka moja nie weszła do repertuaru tego sezonu. Suszkiewicz oświadczył mi niemal ze łzami w oczach: Pańska sztuka wszystkim nam ogromnie się podoba, zżyliśmy się z nią nawet. Stanisławski uważa, że mistyka jej przewyższa dużo mistykę utworów Maeterlincka, ale kiedy powstała sprawa jej wystawienia, nie mogliśmy się zdecydować, ponieważ wymaga ona wysiłku, na który teraz, przy naszych nadwerężonych nerwach nie możemy się zdobyć. Widział pan, co się dzieje z Czechowem, mamy jeszcze innych kandydatów. Przytem publiczność przy ogólnie panującym nastroju nie będzie przychodziła. Za ciężki i przygnębiający jest nastrój Dybuka, a publiczność pragnie się teraz zapomnieć. Odłożyliśmy tedy pańskiego „Dybuka“ do następnego sezonu“.

— Smutne to jest — pisze An-ski, — ale niema rady.

W tym samym liście (z 8 marca 1918) pisze An-ski, że Studjo „Habima“ zaczyna w tych dniach próbować Dybuka po hebrajsku, lecz.

jak wiadomo, „Habima" wystawiła Dybuka dopiero po 3-ch latach, w kwietniu r. 1921, w 5 miesięcy po śmierci An-skiego. Przekładu „Dybuka" dla „Habimy" z żydowskiego na hebrajski dokonał poeta Bialik. Przekład (świetny — zdaniem An-skiego) został również wydrukowany w moskiewskiej „Hatkufie" w r. 1918. Jesienią r. 1918 przyjechał An-ski zmęczony i złamany z Moskwy do Wilna. Wszystkie swe rękopisy, jak również rękopis „Dybuka" zostawił w Moskwie. W Wilnie zachorował i leżał w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala zaczął znów prowadzić pertraktacje w sprawie wystawienia ukochanego swego dzieła.

Jak opowiada Sz. Cytron, musiał An-ski odtworzyć żydowski tekst Dybuka według przekładu Bialika na język hebrajski. Po wielu staraniach udało się odszukać w Wilnie ów tom moskiewskiej „Hatkufy", gdzie wydrukowany był hebrajski przekład „Dybuka". Posiadaczem książki okazał się jakiś niemiecko-żydowski oficer, który przywiózł egzemplarz „Hatkufy" z Berlina. An-ski sam przetłómaczył Dybuka z powrotem — z hebrajskiego na żydowski.

Tyle się nacierpiał nieszczęsny „Dybuk", zanim ujrzał światło dzienne.

Ale gorzka czara cierpienia nie była jeszcze pełna. Martyrologja An-skiego jeszcze się nie skończyła.

17 stycznia 1919 czytał An-ski swoją sztukę wobec grona zaproszonych pisarzy i krytyków w Wilnie. (Między innymi znajdowali się tam A. Walter, Sz. Niger, A. Morewski, Jofe, Szalit i inni.) Czytanie An-skiego wywarło silne wrażenie. Ale wszystko skończyło się na dyskusji. Nic ponadto nie udało się An-skiemu wydobyć ze słuchaczy. Szalit opowiada, że nikt prawie nie wierzył w powodzenie „Dybuka" na scenie. Jeden sceptyk usiłował prześcignąć drugiego.

Jak twierdzi Cytron, An-ski w tym okresie tak bardzo pragnął, żeby Dybuk był wystawiony, że gotów był wejść w kontakt z bardzo słabą trupą żydowską, która grała wówczas w Wilnie.

Ale nawet to mu się nie udało.

W czerwcu r. 1919 przenosi się An-ski do Warszawy, tu zaczyna się nowy okres pertraktacyj, zaczyna się korespondencja z Ameryką nad możliwościami wystawienia „Dybuka" tam, za Oceanem.

Mija jeszcze 18 miesięcy.

W Polsce było wtedy bardzo niespokojnie. Nastrój wcale nie odpowiadał poważnym przedsięwzięciom teatralnym. Znowu cały szereg zawracań głowy, czytanek, planów, projektów — ze strony reżyserów, dyrektorów, aktorów.

Jeszcze 30 sierpnia 1920 na dwa miesiące przed śmiercią pisze An-ski do Ch. Żytowskiego: „Sam wiesz, jakie znaczenie ma dla mnie twój sąd o „Dybuku". Niejednokrotnie już słyszałem wiele gorących pochwał i entuzjastycznych uwag o swojej sztuce, ale przyznaję się, że najbardziej obchodziło mnie twoje zdanie. Miałem wrażenie, że ci się nie podoba. Rozumiesz więc, czem był dla mnie twój list. Sztuka moja realistycznie traktuje sprawę mistycyzmu. Nierealistyczne są w niej nie tajemnicze rozmowy i wizje, lecz jedynie postać Meszulacha. Jest to jedynie postać, którą umyślnie nakreśliłem nierealnie. W pierwszej redakcji sztuki nie było go wcale. Wprowadziłem go na skutek rady, raczej żądania Stanisławskiego. — Wprowadzając go, musiałem rozszerzyć ramy utworu. Nad tematem miłości musiałem zbudować jeszcze jedno piętro. W całej sztuce odbywa się walka między jednostką a kolektywem. Właściwie między dążeniem jednostek do szczęścia a kwestją istnienia rasy.

Chanan i Lea dążą do osobistego szczęścia. Cadykowi zaś chodzi jedynie o to, żeby nie zwiędły gałęzie wiecznego drzewa domu Jakóba. Kto ma rację?

Od pierwszej chwili swojej akcji przeciwko Lei i Chananowi rozumie Cadyk, że dążenie tych dwojga do szczęścia ma głębsze podstawy, niż to bywa zazwyczaj, że jakaś wyższa moc wiodła Chanana, że to, co się działo, postanowione było gdzieś w wyższych regionach. A gdy Cadyk dźwiękiem rogu wypędza dybuka, czuje, że ktoś silniejszy od niego pomaga Chananowi. Lecz Cadykowi nie przystoi ustąpić. Zwyciężają Chanana i Lea. Ale czy Cadyk nie ma racji?

Tu zjawia się Meszulach, jakby poseł z innego, wyższego świata, stamtąd, gdzie stapiają się w jedno najwyższe góry i najgłębsze otchłanie. Jego zdaniem wszyscy mają rację a najwyższą rację ma ich walka. Meszulach jest jak gdyby z Cadykiem, raczej kieruje nim, a w chwili największego napięcia walki, kiedy Cadyk wykrzykuje straszne słowa przekleństwa, a Chanan traci resztę sił, Meszulach wyrokuje: „Ostatnia iskra zlała się z płomieniem".

Był to ostatni list An-skiego. W dwa miesiące później An-ski udaje się w drogę, skąd więcej niema powrotu.

A „Dybuk"?

„Dybuk" w 30 dni po śmierci swego twórcy jak feniks powstaje z popiołów, zjednywując autorowi niepotrzebne Mu już laury, które całkiem niezasłużenie przypadają w udziale teatrowi żydowskiemu, jako spuściźnie po Tym, którego tak boleśnie i niezasłużenie skrzywdził.

—o0o—

Dusza ludzka — kłębowiskiem żmij

Prof. Leon Chwistek opracował głośną już obecnie teorję o wielości rzeczywistości. Koncepcja ta wywołała bardzo ożywioną dyskusję, której tu nie zamierzam streścić. Pozwolę sobie tylko zauważyć, że teorja o wielości rzeczywistości znalazła mimowoli szerokie potwierdzenie i zastosowanie w całym szeregu znakomitych powieści europejskich. U nas w Polsce oddawna już p. Zofja **Nałkowska** usiłuje nam narzucić wizję świata wewnętrznego jako świata płynnego, niepostrzeżenie dla nas przechodzącego z jednej formy psychicznej w drugą; ostatnio p. Juljusz **Kaden-Bandrowski** w swej niezwykle ciekawej powieści „Mateusz Bigda", będącej ciągiem dalszym cyklu „Czarnych Skrzydeł", daje nam również w strukturze psychicznej swych bohaterów taką wielość rzeczywistości. Weźmy dalej słynną powieść **Huxleya** „Ostrze na ostrzu", utwory **Dos Passosa**, a znajdziemy w nich wprost

Zapiski literacko-naukowe

HEBRAJSKA BIBLJOTEKA DLA DZIECI.

Wydawnictwo N. Szapiro (Warszawa, Nowolipki 8) rozpoczęło wydawnictwo bibljoteczki dla dzieci w języku hebrajskim pod nazwą **„Sifrja Ljaldej Israel"**, redagowaną przez znanego pisarza hebrajskiego **Jehudę Warszawiaka.**

W tych dniach ukazała się pierwsza książeczka bibljoteczki p. n. „Et lcchok" („Czas śmiechu"), dowcipy i anegdoty dla dzieci, opracowane przez J. Warszawiaka.

Rozprawa o Agnonie. Dr. Benzion Katz ogłosił na łamach palestyńskiego czasopisma literackiego „Moznaim" dłuższą rozprawkę o twórczości znakomitego prozatora hebrajskiego S. J. Agnona, który — jak nasi czytelnicy pamiętają zapewne — bawił przed dwoma laty przejazdem w Krakowie.

Poezje Norwida. Zenon Miriam-Przesmycki wydał obecnie „Poezje wybrane z całej odszukanej po dziśdzień puścizny poety" (str. 646) z przypisami wydawcy. Dziwi uwaga, że książka opatrzona jest sygnaturą... autora (autora „wyboru"?) oraz wydawcy. Ukazanie się Poezyj C. K. Norwida należy powitać szczerze.

„Przepióreczka" w Charbinie. Siłami teatru amatorskiego kolonji polskiej w Charbinie wystawiona będzie wkrótce sztuka St. Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka".

Część Trupy Wileńskiej, która — jak wiadomo — bawiła ostatnio znów w Rumunji, opuściła niedawno Czerniowce. Wśród tej części dawnego zespołu Trupy Wileńskiej znajdujemy nazwiska kilku artystek i artystów znanych dobrze i w Krakowie z pierwszego pobytu „Wileńczyków" w naszem mieście, a więc, przedewszystkiem: p. Pola Walter i M. Kowalski. Prócz tego z grupą tą pracowali nadto m. in.: pp. F. i S. Szeftel i J. Kamay. Na pożegnanie urządzili artyści Trupy Wileńskiej w Czerniowcach „Wieczór słowa żydowskiego".

Mombert czyta. Na zaproszenie sekcji poezji przy Pruskiej Akademji Sztuk szereg utworów czyta w poniedziałek 16 bm. w domu Akademji Sztuk w Berlinie (Pariserplatz 4) znakomity poeta Alfred Mombert, autor niezapomnianego tomu „Der Glühende" (1896). Alfred Mombert, który ukończy wkrótce 61 rok życia jest w poezji — jak wiadomo — niejako antypodą Stefana George.

O sztuce G. Apollinaire'a, ogłosił monografję Hubert Fabureau. Monografja ukazała się w Wydawnictwie „Nouvelle Revue Critique".

Pomnik Baudelaire'a stanął z inicjatywy szeregu poetów i artystów francuskich na jednym z placów paryskich. Na czele komitetu tych „bronzowników" — autora „Kwiatów zła" stanął Paul Valery.

Listy D. H. Lawrance'a ogłosił Aldous Huxley nakładem nowojorskiego Wydawnictwa Viking.

Eugenja Varkai. Doniedawna prawie że nieznana, niedoceniana poetka węgierska. Wydała tomik poezyj proletarjackich p. t. „Serce matki", zbiór nie wywołał jednak zrazu oddźwięku należytego. Obecnie autorka zdobyła rozgłos na Węgrzech i — zagranicą. Sławę zawdzięcza osobliwej grze przypadku. Udowodniła mianowicie, że jest autorką wierszy wychwalanych przez jednego z budapeszteńskich profesorów literatury jako utwory zmarłego w nędzy krawca, Aleksandra Totha. Zmarły krawiec nie był plagjatorem, wiersze p. Eugenji Varkai przepisał jedynie, bo mu się bardzo podobały; po śmierci Totha pozostałe w zeszycie utwory przypisano zmarłemu. Teraz okazuje się, że autorką ich jest p. Varkai i że wiersze te były już drukowane. Oto kulisy sławy, niedoceniania, mistyfikacji, no i — krytyki.

Konkurs im. Liszta. Na wzór konkursu Chopina w Warszawie, Budapeszt zorganizować zamierza konkurs muzyczny im. Fr. Liszta. Przewodniczącym jury węgierskiego obrano znanego muzyka, Ernesta Dohnany'ego.

Listy Chopina po rosyjsku. Nakładem sekcji muzycznej sowieckiego wydawnictwa państwowego ukazały się niedawno listy Fr. Chopina w przekładzie rosyjskim. „Listy" wydane są starannie, zaopatrzone przypisami; książkę zdobią ilustracje. Wydawnictwo poczyniło próbę ścisłego ustalenia dat wszystkich listów; ciekawa rzecza jest, że datę wyjazdu Chopina z Londynu ustalono w nowem wydawnictwie jako — 23-go listopada 1848, podczas gdy dotychczas datę tę przesuwano na styczeń lub marzec 1849. Przy sposobności warto dodać, że niema dotąd jeszcze polskiego wydania listów Chopina.

Repertuar klasyczny w Rosji. W teatrach sowieckich zaobserwować można obecnie wyraźny nawrót do dramatów t. zw. klasycznych. I tak zapowiada teatr Meyerholda sztukę Fryderyka

Dwaj jubilaci




Na zdjęciu na lewo b. angielski premjer i wielki mąż stanu Lloyd George, który 17 stycznia obchodzi rocznicę 70-lecia urodz'n. Obok prof. Wer ner Sombart, znany niemiecki ekonomista i socjolog, kończy 19 stycz nia 70-ty rok życia

skondensowaną wielość rzeczywistości, zaobserwowaną w duszach bohaterów.

Ostatnio przetłumaczył p. J. E. **Skiwski** głęboką powieść F. **Mauriaca** p. t. „Kłębowisko żmij" (Wyd. Gebethnera i Wolffa, Warszawa), którą nazwać możemy dokumentem. stwierdzającym wielość rzeczywistości w duszy ludzkiej. **Powieść ta słynnego powieściopisarza katolickiego** Francji współczesnej wzbudzić musi najgłębsze zainteresowanie każdego myślącego człowieka. Pomijam tu formę dziennika, która niezawsze jest odpowiednia, a czasami nawet wręcz niewygodna, bo zmusza autora do pewnych dłużyzn karząc mu powtarzać szczegóły z dawnej przeszłości, które są nieznane wprawdzie czytelnikom, ale musiały być dobrze znane wszystkim osobom, biorącym udział w dramacie rodzinnym autora dziennika, będącego osnową powieści. Są to jednak szczegóły drugorzędne, tyczące się tylko samej architektoni tej powieści, której siła polega w czem innem.

Dowiadujemy się z dziennika, stanowiącego, jak już powiedzieliśmy, osnowę powieści. o losach człowieka brzydkiego i dlatego sztywnego, w sobie zamkniętego, ludziom nieufającego i uważającego się za skrzywdzonego przez los. Jakże ciekawy jest sam punkt wyjścia tej powieści. Człowiek z natury brzydki ma w duszy swej ranę wiecznie się jątrzącą, a tego „urazu" psychicznego wyleczyć nie może nawet miłość najtkliwsza, bo człowiek tego pokroju z jakiejś drobnostki życiowej, nad którą człowiek normalny i zdrowy łatwo by przeszedł do porządku dziennego, uczyni odskocznię do zanurzenia się w mękach samoudręki. A bohater Mariac'a miał nawet całkiem poważne powody, by wątpić w szczerość miłości swej żony. Gdy się w kilka tygodni po ślubie dowiedział, że żona kiedyś kochała kogoś innego i szukała w nim ratunku przed tą miłością nieszczęśliwą, nie mógł już więcej w duszy swojej uciszyć rozpętanego piekła, a serce jego stało się „kłębowiskiem żmij". Później przyszły na świat dzieci, które żona najtroskliwszą otoczyła miłością. Ojciec dzieci swych kochać nie mógł, zabrały mu bowiem resztę miłości kobiety. Stał się wrogiem swych dzieci, a życie rodzinne przemieniło się w nieustanną wojnę podjazdową. Dzieci i żona czychały na ojca i męża, szykując dla niego pułapki zdradzieckie, a ojciec zbierał materjał, któryby dzieci wydał w jego ręce.

A jednak nie odczuwamy wstrętu do autora pamiętnika, który nas o tem wszystkiem informuje, przeciwnie najgłębsze dla niego odczuwamy współczucie. Pełni lęku i zgrozy cofamy się przed tem kłębowiskiem żmij, które usadowiły się w jego duszy i ją o męczarnie piekielne przyprawiają; jesteśmy świadkami borykania się wewnętrznego i szukania poprzez okrucieństwa najbardziej wyrafinowane, poprzez podłości najbardziej przemyślne — drogi do Boga do wyzwolenia duchowego. Religijnym jest człowiek nie wtenczas, kiedy bezmyślnie wykonuje wszelkie praktyki religijne, lecz kiedy poprzez zwątpienie odnajduje Boga. U natur wyjątkowych jest obcowanie z Bogiem najwyższą łaską, ale po większej części okupić to trzeba męką najserdeczniejszą.

Skiwskiego, który do powieści napisał niezwykle zajmujący wstęp, interesuje przedewszystkiem problem szukania Boga, stosunek chrześcijaństwa do codziennego doświadczenia życiowego, nas interesuje w tej powieści jej wielopłaszczyznowość. Powiadamy sobie: Może więc istnieć człowiek, który jest dla ludzi, stanowiących jego otoczenie, bestją prawdziwą, a który równocześnie wzbudza najtkliwsze nasze współczucie. Nie obchodzi nas w tej chwili, to, że Mauriac mocny jest w kreśleniu charakterów negatywnych, a blady w malowaniu ludzi dobrych i szlachetnych. bo zakwestjonowana jest sama istota charakteru, która traci wyrazistość swych konturów, przeistacza się w rzecz płynną i zmienną. Stara to być może prawda, że w człowieku anioł i szatna walczą wciąż o jego duszę, ale nie przejmujemy się zbytnio starością tej prawdy. która jest dla nas wiecznie żywa jeśli potrafi ją nam narzucić siłą swej wyobraźni potęgą swego wczucia się w duszę ludzką. szarpaną tysiącem watpliwośai nie jednem żyjącą życiem — pi-
wątpliwości nie jednem żyjącą życiem — pisarz tej miary co Mauriac. **M. K.**

Schillera „Don Karlos" i **sztukę Puszkina „Córka kapitana".**

Helena Thimig w roli Elektry. Berliński **teatr „Kammerspiele"** zapowiada sztukę znanego dramaturga amerykańskiego Eugenjusza **O'Neilla p. t. „W smutku — Elektrze do twarzy". Rolę Elektry** kreuje znana aktorka z rodziny **Thimigów, Helena.** Wspomniana sztuka O'Neilla **jest bardzo** obszerna i grana będzie w ciągu dwóch wieczorów teatralnych.

„Konflikt". Tak zatytułowaną sztukę sądową **Maksa Alsberga** wystawi wkrótce berliński **„Deutsches Theater".**

Konfiskata „Wiadomości Literackich". Jak już krótko donieśliśmy nowy (4) numer „Wiadomości Literackich" uległ konfiskacie. Numer (ukazał się teraz drugi nakład) skonfiskowano za dwie rzeczy: część reportażu M. Mironowicza p. t. „Więzienie w Baranowiczach" (autor, rotmistrz rezerwy odsiadywał w Baranowiczach karę więzienia za udział w pojedynku) i część „Kroniki tygodniowej" A. Słonimskiego Kronika niejako zestawia dwa fakty: dancing warszawski z udziałem chłonącego radość życia b. uczestnika akcji pod Bezdanami i więzienie skazanego niedawno w Niemczech Augusta Jaegera za to. że w czasie wojny — dostając się do niewoli — z pobudek humanitarnych ostrzegł Francuzów przed gazowym atakiem niemieckim. W nowym numerze „W. L." nadto m. in.: kolumna ukraińska, kolumna plastyki artykuł R. Nitscha (o ś. p. A. A. Kryńskim). omówienia. notatki. **(Te)**

ŁATWE DO ZASPOKOJENIA.

— Jedno, jedyne słówko najdroższa, a będę najszczęśliwszym człowiekiem na świecie...

— Bałwan! (—) (Le Rire).



NIEDZIELA, 15. STYCZNIA.

Kraków (312'8). 10: Nabożeństwo kościelne. 11'58 Sygnał. hejnał, wiadomości meteorologiczne. 12'15 Koncert Filharmonji warsz.: Dyr. E. Huber (Schubert, Dukas, Debussy, Liszt, Beethoven) 14: Porady weterynaryjne — prof. E. Dobrzański. 14'20: Kolendy (z Wilna). 14'40: Dla rolników („Z rynków eksportowych trzody"). 15: Muzyka operetkowa (z Wilna): pp. J. Kulczycka, M. Gabrielli, B. Halmirska, K. Dembowski, K. Wichrowski (Moniuszko, Dan. Abraham, Hasek, J. Strauss, Lehar, Stolz, Różycki, Kalman). 16: Słuchowisko dla młodzieży: „Pożegnanie z Winnetou" według K. Maya. 16'25: „Poradnia dla rodziców i wychowawców" — wizytator Dr. M. Gluck. 16'45: „Co się dzieje w Wilnie" — prof. M. Limanowski. 17: Koncert z Wilna: orkiestra wiejska (pieśni ludowe, regionalne, litewskie, białoruskie). 18: Muzyka lekka, lub piosenki (chór). W przerwie: Wiadomości. 19: Rozmaitości. 19'10: „Jak czczono w Polsce Goethego" — Dr. Z. Ciechanowska. 19'25: „Jak Gembarzewski chciał poprawić Pana Boga", nowela B. Prusa (transmisja z Wilna), względnie słuchowisko Łysakowskiej „Zegary mistrza Andrzeja". 20: Fakto-montaż z życia technicznego amplifikatorni i stacji nadawczej rozgłośni wileńskiej: „Blaski i trzaski w tyglu radjowym". 20'15: Feljeton retrospektywny W. Hulewicza „W gnieździe kukułki". 20'30: Dwa słuchowiska eksperymentalne z Wilna: 1) „Strajk, montaż dźwiękowy bez słów"; 2) „Żabia ballada" tekst St. Młodożeńca — fonomontaż poetycki. 20'50: Wiadomości sportowe. 21: Koncert kwartetu im. Karłowicza (Wilno): pieśni litewskie i białoruskie. 22: Muzyka lekka: dyr. A. Górzyński. 22'55: Wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 10—16'25: p. Kraków. 16'25 Gramofon. 16'45—19'10 i 19'25—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 10—16'25: p. Kraków. 16'25: Muzyka. 16'45—18'30: p. Kraków. 18'30: Prof. St. Ligoń: „Bery i bajki". 19: p. Kraków. 19'10: Feljeton Wł. Bema de Cosbau (fragment z powstania w r. 1863). 19'25—24: p. Kraków.

Lwów (380'7). 10—16'25: p. Kraków. 16'45—19'10: p. Kraków. 19'20: Wiadomości sportowe. 19'25—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 11'30: Kantata Bacha. 12: Muzyka lekka. 14: Śpiew (sopran, baryton) 16: Muzyka. 17'50: Werner Sombart. 18'45: Koncert fortepianowy (Franck, Ravel, Schumann, Liszt. 20: Koncert. 22'45—24: Święto sportowe, koncert.

Rzym (441'2). 12'30, 13'30 i 16'15: Muzyka. 20'45 Operetka.

Praga (488'6). 9: Chór i muzyka. 9'45: Muzyka. 11: Koncert symfoniczny (Dworzak). 12'05: Muzyka. 16, 18 i 19: Muzyka. 19'45—22: Opera Smetany „Dwie wdowy". 22'20—23: Jazz (2 fortepiany).

Wiedeń (517'2). 10'30: Śpiew (sopran). 12: Koncert symfoniczny. 16'05: Koncert solistów. 17'05: Orkiestra dęta. 19'20: Dwa fortepiany. 20: Operetka J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna". 22'20: Muzyka taneczna.



ZAPROSZENIE

Gmina Koziegłówka ogłasza:

„Wszyscy, którzy otrzymali nagrody na ostatnim konkursie bydła, zechcą się zgłosić po odbiór takowych do kancelarji gminnej". (—)

HARMONJA W MAŁŻEŃSTWIE.

— Już od roku jesteśmy po ślubie i nie pokłóciliśmy się jeszcze ani razu. Jeśli zdarzy się jakieś nieporozumienie a ja mam rację, to mąż zaraz zmienia swe zdanie.

— A jeśli on ma rację?

— Wiesz, takiego wypadku jeszcze nie było!

MĄDRY DOMYSŁ.

Widocznie Polska jest pesymistycznie nastrojona do kwestji rozbrojenia, skoro na każde zgromadzenie komisji rozbrojeniowej przyjeżdża z be(c)kiem.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

— Życzę drogiemu panu wiele szczęścia w nowym 1933 roku!

— Poco przesadzać? Życz pan niewiele nieszczęścia, to już zupełnie wystarczy.

(—) (Wróble).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Rzemieślnik Żyd zabity w biały dzień na ulicy

Zbrodnia na tle politycznem

Ludność żydowska dzielnicy Muranowskiej w Warszawie została zaalarmowana morderstwem, dokonanem na rzemieślniku Żydzie. Morderstwa dokonano przed domami Nr. 12 i 14 przy ul. Pawij, w biały dzień w oczach dziesiątków przechodniów. Stało się to o godz. 3-ej pop. Ulicą Pawią wracał do domu 50-letni Hersz Wolf Birman, majster kamaszniczy, zam. przy ul. Pawiej. Szedł w towarzystwie swego najstarszego syna Mendla. Po drodze do domu Mendel wstąpił do sklepu Grycmana (Pawia 11a). Ojciec pozostał na ulicy. Syn kupił dla ojca gazety żydowskie. Kiedy wyszedł, spostrzegł, że ojciec jest otoczony ze wszystkich stron przez kilkunastu młodzieńców, którzy bili go nahajkami, mającemi na końcu kule ołowiane i wołali: „Masz za przyjęcie bundowców do pracy". Napadnięty usiłował wyrwać się z rąk napastników. Chciał dobiec do domu, w którym mieszka. Ale napastnicy pobiegli za nim, bijąc go w głowę i kopiąc w brzuch. Wreszcie nieszczęśliwy padł na chodnik, nie dając znaku życia. Wówczas napastnicy w liczbie 10 do 15 osób, uciekli. Syn podbiegł do ojca i stwierdził, że ten już nie żyje. Przy pomocy przechodniów przeniósł zwłoki ojca do mieszkania. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego mógł tylko ustalić śmierć. Zamordowany pozostawił żonę i 6-ro dzieci. Żadnych śladów krwi na głowie lub na ciele nie ujawniono.

Prawdopodobnie powodem śmierci było silne uderzenie w głowę lub kopnięcie w brzuch.

Zwłoki wieczorem zabrano do prosektorjum celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny śmierci. Birman padł ofiarą zaciętych walk, które się toczyły od dwu tygodni między komunistami i bundowcami w sprawie pracy w jego nowym warsztacie przy ul. Nalewki 17. Birman przyjął do pracy robotników z budowskiego związku zawodowego branży skórzanej (Leszno 19). Komuniści domagali się, ażeby przyjął do pracy ich ludzi. W związku z zamordowaniem Birmana policja przeprowadziła wielkie obławy na terenie 3, 4 i 5 komisarjatu. Aresztowano przeszło sto osób. Przeprowadzono też wiele rewizyj.

Pogrzeb Birmana odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Wielkie oszustwo na szkodę państwa

Urząd prokuratorski w Warszawie rozesłał obecnie listy gończe za obywatelem duńskim Vang Lomholtem, który zamieszkując w Warszawie (ul. Wierzbowa 8), stał na czele wielkiego domu handlowego, reprezentującego interesy towarzystwa Danish- Polish (Duńsko- Polskiego) w Kopennadze.

W tym domu handlowym wykryto wielkie nadużycia skarbowo- podatkowe, które obecnie są przedmiotem badań śledczych. Ustalono, że firma „Lomholt- Vagn" (centrala w Warszawie przy ul. Wierzbowej 8, składy przy ul. Smoczej 19) od r. 1929 do końca pierwszego półrocza r. 1932 przeprowadziła szereg transakcyj na ogólną sumę 13.000.000 zł. Transakcje te zostały zatajone wskutek prowadzenia podwójnych książek buchalteryjnych, co spowodowało uszczuplenie podatku obrotowego na szkodę skarbu państwa w wysokości około 500.000 złotych.

Firma „Lomholt- Vagn", prowadząca sprzedaż surowców do wyrobu mydła, urządzeń pralni, maszyn i tp., była związana interesami z przedsiębiorstwami w Polsce i zagranicą, z któremi robiła znaczne obroty, sięgające milionowych sum.

Gdy afera wyszła na jaw i gdy w ręce rewidentów wpadły dowody oszustw, uwidocznione w podwójnej buchalterji — właściciel firmy Vagn Lomholt szybko zlikwidował swoje interesy i zaopatrzywszy się uprzednio w potrzebne dokumenty, uciekł z Polski.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Lomholt zbiegł do Danji i tam ukrywa się pod innem nazwiskiem.

—o-O-o—

Okręgowa Konferencja Kas Gemilath Chesed w Przemyślu

Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

Z inicjatywy Zarządu tutejszej Kasy Gmilath Chesed odbyła się onegdaj okręgowa Konferencja pozostającą w związku z miesiącem propaganda tychże Kas. W konferencji uczestniczyło kilku dziesięciu delegatów z miast i miasteczek okolicznych. Z ramienia Centrali Jointu brał udział w konferencji dyr. Giterman z Warszawy, a z Centrali Gemilat Chesed we Lwowie Dr. Silberschein i sekr. Kardasz.

Po wyborze prezydjum w osobach Dra Buxbauma jako przew., oraz Mra Knepla (Sambor), Eichmana (Gródek Jagielloński) i Eisiga (Tustanowice), prezes tut. Kasy Dr. Buxbaum w zagajeniu podkreślił znaczenie miesiąca propagandy i konieczność rozwinięcia szerokiej akcji dla zasilania funduszów Gmilath Chesed. Zkolei przywitał konferencję wiceburmistrz Dr. Reichmann imieniem Magistratu m. Przemyśla, oraz przedstawiciele kahału, poczem Dr. Silberschein w dłuższem referacie wykazał datami statystycznemi szczegółowy rozwój Kas i ich zasługi dla ratowania podupadłych i zagrożonych egzystencyj zubożałej ludności. Dyr. Giterman podkreślił walną zasługę naszych braci z Ameryki w realizacji celów Gmilath Chesed apelując równocześnie o wstępowanie w szeregi członków wspierających. Zkolei apt. Katz przedstawił działalność tut. Kasy w ostatnich latach. We wyniku ożywionej dyskusji, Konferencja jednomyślnie uchwaliła przedłożone rezolucje wypowiadające w duchu wydatnego wspierania akcji Kas Gmilath Chesed, spełniających obecnie niezwykle ważkie zadanie niesienia pomocy we formie bezprocentowego kredytu.

Tegoż dnia odbyło się w Sali kahału wielkie Zgromadzenie ludowe pod przewodn. Dra Buxbauma, na którem referaty wygłosili dyr. Giterman i Dr. Silberschein nawołując do zasilania funduszów Kasy i werbowania członków wspierających.

•

ROZPOCZĘCIE KAMPANJI KEREN HAJESOD. Na rozpoczęcie kampanji Keren Hajesod wygłosił wczoraj Dr. Stupp ze Lwowa, referat nt „Udziału kapitału narodowego w odbudowie

Podziękowanie.

WPanu G. SPERLINGOWI, egz. masażyście w Krakowie, Dietlowska 68, za skuteczne stosowane masaże i wyleczenie mnie z ciężkiego, zastarzałego artretyzmu, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". M. ROTHFELD, Kraków, Kościuszki 27.

OSYP DYMOW.

Zwycięstwo chrapania

Przybyłem do miejscowości N. nie dla kuracji, lecz dla wypoczynku i uspokojenia nerwów.

W tej stosunkowo małej mieścinie była znikoma ilość hotelów i pensjonatów, lecz te były zupełnie przepełnione. Było to już późno pod wieczór. Właściciel szóstego z rzędu pensjonatu, w którym szukałem noclegu, zlitował się nademną.

„Nie może Pan przecież pozostać na ulicy! Mam jedno tylko łóżko wolne, w tym pokoju mieszka już jeden pan. Jeśli się zgodzi, tej pokój dzielić z panem, mógłby pan pozostać. Jutro znajdzie się jakieś wyjście!

Gospodarz oddalał się, by ponówić z właścicielem tego pokoju. Powrócił wkrótce z zadawalającą wiadomością, że wszystko jest w jaknajlepszym porządku.

Udałem się więc do „mego" pokoju, a w ślad za nią, ukazał się też właściciel.

Starszy pan silnie zbudowany, o dobrodusznych szarych oczach i o długim, dziwnie wąskim, jakby spłaszczonym nosie.

„Dobry wieczór i równocześnie dobranoc!" powiedział mój współlokator dobrodusznie. „Widzę, żeś pan zmęczony, więc nie chcę przeszkadzać. Jutro rano możemy zawrzeć bliższą znajomość, ja się też natychmiast kładę".

Wkrótce usnął twardo — jakby zabity, powiedziałbym, gdybym nie wiedział dokładnie, że umarły w nocy się nie obudzi, nimo najokropniejszego wrzasku.

Lecz mnie obudziły jakieś dziwne szmery, które napełniły serce moje dzikim lękiem. Mój współlokator chrapał. Było to tak dzikie chrapanie, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie słyszałem. Z jakąś matematyczną regularnością następowały chwile spokoju, by znów później ustąpić miejsca tym katastrofalnym dźwiękom. Piłowanie mokrego drzewa, to szept miłosny przy tych dźwiękach. Właśnie ta nadzwyczajna regularność, była tym najstraszniejszym, beznadziejnym dla mnie, który odpędzał mój biedny sen. Leżąc tak w ciemnościach, zastanawiałem się nad różnemi sposobami, jakie się zaleca dla uspokojenia chrapiących. Dobrze jest pono gwizdać. Więc gwizdam. Powinno się do taktu chrapać. Więc też chrapię. Dobrze jest uderzać bosemi stopami o dolną część łóżka. Wzywam jego imię. Biję o łóżko. Wzywam ludzkie imiona, jakie mi tylko wpadają.

Nic nie pomogło! Przemawiam do niego w różnych obcych językach. I też to polecają. Gdy już próbowałem pięć czy sześć języków, przeszedłem do innych z których, ja, jak to już bywa, znalem wiele słów serdecznych i przekleństw. Posługiwałem się jednem jak i drugiem.

Jedno japońskie słowo znałem tylko „Szibumin" co znaczy „literat" i te wziąłem.

On chrapał dalej bez końca!

W okropny sposób przeklinałem tego, który mi spokój mój zakłócił. Wkońcu zmożony bezsennością, zapadłem w głęboki sen.

Gdy się obudziłem, był już jasny dzień.

Mój towarzysz pluskał się przy umywalni. „Dzień dobry", powiada wydając nieartykułowane dźwięki. „Pan zdaje się wiele podróżował?"

...?

„Mówiłeś Pan całą noc przez sen, w obcych językach. Pierwszy raz w życiu spotykam tak wszechstronnie wykształconego człowieka. Jest mi nadzwyczaj przyjemnie! Czy pozwoli pan się przedstawić?"

Wymieniliśmy swe nazwiska.

„Pan jesteś literatem?"

No tak, powiada, „teraz już rozumiem, dlaczego pan jest tak okropnie nerwowy. Powinien pan sobie przed spaniem zimne nacierania robić. Nerwy pańskie wtedyby się wkrótce uspokoiły. Tak, tak rozumiem, wszak to jest praca nadwerężająca..."

Gdy się ukazałem przy wspólnem śniadaniu, wszyscy już wiedzieli, że ja ze snu mówię, gwiżdżę i zgrzytam zębami. Dawano mi wiele dobrych rad dla uspokojenia nerwów. Niektóre były nawet dobre.

Gdy chciałem załatwić kwestję mieszkaniową, oświadczył mi gospodarz bardzo stanowczo. „Pański współlokator nie chce z panem więcej spać, bo pan ze snu mówi. I też inni goście boją się pana. Zimne nacieranie najlepiejby na pańskie zdrowie podziałały".

Więc robiłem zimne nacierania, przed spaniem i rano. I rzeczywiście wspaniale na mój system nerwowy podziałały.

Teraz mogę zupełnie spokojnie z pięcioma tak chrapiącymi, jakim był mój zbawiciel, spać w jednym pokoju, nie słysząc ani tonu.

(—) (Tłum. G. W.)

Palestyny". Dziś w niedzielę referuje Dr. Stupp w Stow. Kupców nt. „Możliwości emigracji stanu średniego do Palestyny". (—)

Znakomity artysta Frenkel ciężko chory

W stanie zdrowia znakomitego aktora Mieczysława Frenkla, który od kilku tygodni leży chory, zaszło niespodziewane pogorszenie. Jest to choroba mózgowa, której podłożem jest skleroza. Na tle powikłań sklerotycznych chory zaniemówił. Lekarze nie zdołali ustalić, czy jest to objaw chwilowy czy stały i czy pociągnie to za sobą jakieś dalsze komplikacje.

Nad chorym roztoczyło opiekę kilku znanych lekarzy warszawskich.

Kultura ofiarą kryzysu

Komisja budżetowa magistratu warszawskiego postanowiła w celach oszczędnościowych zlikwidować dział kultury wydziału oświaty. Pozostanie jedynie referat kultury ze zmniejszonym personelem i o mniejszym zakresie działania. Podczas omawiania budżetu powstała alternatywa, czy zredukować szkolnictwo, czy też działalność kulturalną magistratu. Wybrano tę ostatnią jako mniej konieczną (?) zwłaszcza w okresie kryzysu.

2200 bezrobotnych inżynierów

W Polsce notuje statystyka około 10.000 inżynierów, w tem 6 i pół tysiąca zorganizowanych w 29 stowarzyszeniach zawodowych, które razem łączą się w Związek polskich zrzeszeń technicznych. Bezrobotnych objętych statystyką jest 2.200 inżynierów. Do tej ogromnej cyfry, wynoszącej 30 proc. wszystkich inżynierów, dochodzi element niezorganizowany, wśród którego bezrobocie jest może jeszcze większe. Najtragiczniej przedstawia się sytuacja na Górnym Śląsku; tam bowiem zanotowano 1.400 bezrobotnych, tj. 65 proc. bezrobotnych inżynierów całego kraju.

Z więzienia do kabaretu

Jak już donosiliśmy, zwolniono z więzienia w Warszawie na Pawiaku Stellę Filarową, pasierbicę znanego kapitalisty i dyskontera Sobola. Zarówno Sobol jak i Filarowa spędzili w więzieniu kilka miesięcy oskarżeni o udział w wielkiej aferze szpiegowskiej.

Sobol zwolniony został przed dwoma tygodniami za kaucją 100.000 złotych, zahipotekowaną na jego nieruchomości w Warszawie. Apelacyjny sędzia śledczy Wituński zażądał takiej samej kaucji od Stelli Filarowej. Natychmiast po zapisaniu takiej sumy na nieruchomości Sobola, wydano nakaz zwolnienia Filarowej z Pawiaka.

Zwolniona w południe pani Stella Filarowa widziana była już o północy w wykwintnym kabarecie „Oaza". P. Stella Filarowa uchodzi za jedną z najpiękniejszych kobiet w Warszawie.

LISTY Z KRAJU.

Z ROPCZYC

KOMITET POMOCY BIEDNYM ŻYDOWSKIM zawiązał się pod patronatem drowej L. Malawerowej i drowej G. Federbuschowej.

KASA BEZPROCENTOWA „GEMILAT CHASUDIM" urządza w niedzielę 15 bm. z okazji miesiąca „Gemilat Chesed", uliczną zbiórkę oraz propagandę na rzecz miejscowego stowarzyszenia, pozatem loterję fantową.

ODJEŻDŻAJĄCEGO DO PALESTYNY JEHUDĘ LEIBA KORETZA, zasłużonego weterana sjonizmu, żegnała w ub. poniedziałek niezwykle serdecznie cała ludność żydowska. Tow. Koretz obchodzić będzie za kilka tygodni swe 70-ciolecie. Z okazji Jego wyjazdu do Erez i my dołączamy mu życzenia pełnego zrealizowania umiłowanego ideału życiowego na Ziemi palestyńskiej. Oby nadal, przez najdłuższe jeszcze lata w pełni sił i zdrowia służył ukochanej przez się Idei.

KOMORNIKIEM PRZY SĄDZIE GRODZKIM W ROPCZYCACH został mianowany p. Karol Marcik, adjunkt i referent egzekucyjny w tut. sądzie.

TEATRY KINA

Występy Idy Kamińskiej

W najbliższych dniach wybiera się na tournee po zachodniej Małopolsce znana artystka żydowska, założycielka „WIKTU" ze swoim zespołem Ida Kamińska wystawia sztukę znanej autorki współczesnej M. Morozowicz- Szczepkowskiej pt. „My kobiety" (Sprawa Moniki) we własnem tłumaczeniu i inscenizacji. Zespół rozpocznie swe występy w Krakowie — w sali Bolońskiego Rynek. Tylko trzy dni Ida Kamińska będzie gościła w Krakowie, a to w sobotę 21b m., w niedzielę 22 (3 występy) i poniedziałek 23 bm. Tournee obejmuje szereg miast Małopolski m. in. Zakopane w czasie Makkabiady dnia 2 i 3 lutego w sali teatralnej „Morskie Oko". Sztuka ta ma we wszystkich miejscowościach dotychczas wystawiana, pełne powodzenie i w Krakowie wywoła olbrzymie zainteresowanie.

Przedsprzedaż biletów u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę o godz. 3'30 pop. i 8'45 wiecz. ostatnie dwa pożegnalne występy p. Malwiny Rappel. Wystawiona zostanie operetka jednoaktowa „Serkele mazeltow" ponadto w drugiej części wieczoru „Rewja nad rewjami", pełna humoru i życia, obfitująca w numery nowe i oryginalne. Na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc zniżone. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych jasełka Rydla „Betleem polskie". Wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzenie świetnej komedji Jakóba Devala „Mademoiselle" z gościnnym występem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej w niepospolitej kreacji roli tytułowej, w dalszej obsadzie ról: pp. Bednarska, Ludwiżanka, Wernicz, Walewska, Leliwa, Staszewski, Wroński, Kondrat i Woźnik.

— „SUŁKOWSKI" dramat Stefana Żeromskiego dany będzie po raz ostatni w bież. sezonie, w dniu jutrzejszym, w poniedziałek na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

— „TOSCA" opera Puccini'ego z Wandą Wermińską, ukaże się po raz ostatni w bież. sezonie jutro w poniedziałek na przedstawieniu wieczornem. Będzie to jednocześnie ostatni gościnny występ znakomitej śpiewaczki świetnej interpretatorki partji tytułowej, którą w tej operze pożegna Kraków.

— NOWĄ PREMJERĄ TEATRU będzie utwór nieznanego na scenach naszych polskiego autora Adama Bunscha pt. „Koń parowy". Jest to rzecz o rodzaju zabawnej groteski społecznej, w której autor rozwija aktualne zagadnienia socjalne w formie pełnej humoru i dowcipu. Nowy utwór znajduje się w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy. Nowa oprawa dekoracyjna w wykonaniu autora, jednocześnie znanego artysty malarza.

— DORA KALINOWNA I LEO FUKS, czołowe gwiazdy rewjowe stolicy wraz z sympatycznymi Revellersami „Bagateli" i conferencierem Włodzimierzem Boruńskim bawią publiczność krakowską w 2-godzinnym wieczorze humoru i piosenek sentymentalnych w „Bagateli" jeszcze tylko dziś i jutro w poniedziałek o godz. 7 i 9 wiecz. Ażeby uprzystępnić wszystkim obejrzenie tego naprawdę rewelacyjnego spektaklu, dyrekcja „Bagateli" wyznaczyła niebywale niskie ceny od 49 gr. do zł 2.50.

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Dziś w niedzielę daje teatr Domu Żołnierza o godz. 3'30 po raz ostatni wodewil Krumłowskiego pt. „Królowa Przedmieścia", a o godz. 7'30 wesołą farsę Arnolda i Bacha pt. „Hiszpańska Mucha" (Mazgaj w zalotach).

— HENRYŚ SZERYNG, fenomenalny 13-letni skrzypek- wirtuoz, zdumiewający umiejętnością i duchową dojrzałością dziecka- artysty, da się słyszeć dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Gra Szerynga doszła już dzisiaj do poziomu takiej techniki, jaka jest sensacyjny w stosunku do wieku młodego chłopca. W programie między innemi wykona młodociany artysta nader trudną sonatę A-dur Brahmsa i symfonję hiszpańską Lalo, które to dzieła należą do repertuaru najwybitniejszych skrzypków- wirtuozów.

— KONCERT SYMFONICZNY Z ARTUREM RUBINSTEINEM. Genjalny pianista- wirtuoz, ulubieniec naszej publiczności, Artur Rubinstein, wystąpi w Krakowie poraz ostatni w koncercie symfonicznym, który odbędzie się we środę 18 bm. w Starym Teatrze i odegra z udziałem orkiestry dwie perły muzyki klasycznej, a to słynny koncert Chopina F-moll i wielki koncert B-moll Czajkowskiego. Aby dać możność usłyszenia tego znakomitego mistrza tonów szerszej publiczności, ceny biletów pomimo zwiększonych kosztów są zniżone.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Niedziela 3'45 pop. i 8'45 wiecz.: „Serkele — mazeltow" i „Rewja nad rewjami".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop: „Betleem polskie"; 8 wieczór: „Mademoiselle".

Poniedziałek pop.: „Sułkowski"; 8 wiecz.: „Tosca".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela 7 i 9'15 wiecz.: „Wieczór humoru i sentymentu".

Poniedziałek o 7 i 9 wiecz.: „Wieczór humoru i sentymentu".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Królowa Przedmieścia"; 7'30 wiecz.: „Hiszpańska Mucha".

Rodzinie błp. Dr. Gizeli Landau, głębokiej myślicielki i przezacnej duszy, wyrażam najserdeczniejsze współczucie

Ozjasz Thon.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 17	STYCZEŃ 15 NIEDZIELA 17 Tewet 5693	Zachód słońca 15 m. 50

Zjazd Okręgowy „Gemilath Chesed“

Dziś w niedzielę o 9 przedp. rozpocznie się w sali obrad gminy żydowskiej przy ul. Skawińskiej 2 Zjazd przedstawicieli stowarzyszeń bezprocentowych pożyczek „Gemilat Chesed“ okręgu krakowskiego. Na terenie okręgu krakowskiego pracuje obecnie 56 kas. Zjazd ma się zastanowić nad dalszą akcją pomocy kredytowej dla żydostwa okręgu krakowskiego. Spodziewane jest liczne obesłanie zjazdu przez delegatów.

Na zjeździe będzie reprezentowany „Joint“ przez p. dyr. Gitermana z Warszawy.

W sprawie paszportów ulgowych

Ministerstwo Skarbu specjalnym okólnikiem przypomina, że paszporty ulgowe wydają powiatowe władze administracji ogólnej (starostwa) dla osób udających się zagranicę w sprawach handlowych i przemysłowych, celem kształcenia się, celem prowadzenia badań naukowych, celem leczenia się oraz w celach familijnych lub majątkowych. Starostwa wydają również paszporty ulgowe lub bezpłatne dla osób udających się zagranicę w celach społecznych, o ile osoby te delegowane są przez instytucje państwowe.

Wszystkie podania o paszporty ulgowe muszą być poparte wiarogodnymi dokumentami.

Tradycyjny Bal Prasy

W ustalonym już od wielu lat terminie tj. dnia 1lutego odbędzie się najświetniejsza atrakcja karnawału krakowskiego — Bal Prasy, który od ubiegłego roku wskrzesił u nas zwyczaj wspaniałej zabawy reprezentacyjne. Bal tegoroczny odbędzie się pod patronatem ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, który specjalnie w tym celu przybędzie do Krakowa.

Bal Prasy ściąga zwykle licznych gości z okolicy i Górnego Śląska, którzy już obecnie zwracają się do komitetu z zapytaniami i prośbą o zaproszenie. Bal Prasy nawiązuje obecnie do najlepszych tradycyj karnawałów krakowskich, z których uczestnicy zabaw unosili trwałe wspomnienia.

Narazie Komitet nie odsłania jeszcze zasłony z przygotowywanych niespodzianek, zapewnić jednak już może, że będą one kapitalne, dystyngowane i zwłaszcza dla pań bardzo pożądane.

—o§o—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18.

— **WIECZÓR POŻEGNALNY DLA ABRAHAMA SEINFELDA.** Znany tutejszy działacz społeczny, p. Abraham Seinfeld, organizator i prezes „Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego we Wilnie“ opuszcza Kraków i przenosi się na stałe do Warszawy. P. Seinfeld dla wielkich zalet swego charakteru i gorącej miłości, którą otaczał wszystkie krakowskie instytucje kulturalne, cieszy się w Krakowie powszechną sympatją. Onegdaj odbyło się w kawiarni „Polonja“ pożegnanie p. Seinfelda, urządzone przez „Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego“. Przemawiali pp. dr. Józef Margulies, dr. M. Kanfer, dr. Leon Feiner, M. Blum, Henryk Weber, Chaim Hönig, artysta malarz Leon Lewkowicz; na samo zakończenie wygłosił dłuższe przemówienie p. Seinfeld. Znany żydowski poeta z Krakowa p. M. Gebirtig odśpiewał szereg swoich przemiłych utworów.

— **17 WYPADKÓW DYFTERJI** zgłoszono w ubiegłym tygodniu w wydziale sanitarnym. Pozatem zgłoszono następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 6 wypadków, dur brzuszny 5, ospa wietrzna 1, koklusz 8, mumps 1, odra 1.

— **OBFITY POŁÓW.** Policja aresztowała Kusterę Teofila, lat 66, kowala, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież masła w czasie targu w Rynku Głównym Annie Nowak, zam. w Głogoszycach, powiat Miechów. Skradzione masło odebrano i zwrócono poszkodowanej; dalej aresztowano Józefa Bożka, lat 19, robotnika, bez zajęcia, za kradzież roweru z niezamkniętej piwnicy Jargusa Piotra, zam. Szopena 11. Rower został odebrany i zwrócony poszkodowanemu. Od Bożka odebrano również płaszcz męski, który skradł w restauracji przy ul. Kazimierza Wielkiego 119, na szkodę Sułka Franciszka tamże zamieszkałego. Płaszcz zwrócono poszkodowanemu; nadto aresztowała policja Radziochówną Helenę, lat 34, z Częstochowy, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież 2 skórek karakułowych, wartości 150 zł, w dniu 13 bm. w sklepie Samuela Leisera, przy ul. Stradom 13, dokąd Radziochówna przybyła pod pozorem kupna i korzystając z chwilowej nieuwagi personelu sklepowego okradła skórki, które jej odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Radziochowa dopuściła się już raz kradzieży w składzie futer Bitreicha Henryka przy ul. Grodzkiej 69, gdzie w maju 1932 r. skradła skórkę srebrnego lisa, wartości 300 zł.

— **SIEDMIU NA JEDNEGO.** Aresztowano Windaka Stanisława, lat 36, Nagrabę Tadeusza lat 20, Rudnickiego Władysława lat 20, Cieślika Adolfa lat 24, Wilka Henryka lat 25, wszyscy przytrzymani jako dalsi sprawcy pobicia stróża kolejowego Lalika na stacji kolejowej Kraków—Płaszów.

— **ODZYSKANY ŁUP.** Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania dr. G. Stawiarskiej (Wygoda 7) gdzie splądrowali mieszkanie, poczem skradli kwotę 65 złotych oraz srebro stołowe nieustalonej narazie wartości, a na szkodę jej sublokatorki Emilji Witusińskiej skradli jedną branzoletę złotą i pierścionek złoty, war. 210 zł. Tegoż dnia patrolujący przodownik z IV. Komisarjatu zauważył w ulicy Dajwór osobnika, niosącego pod pachą pakunek. Przodownik usiłował go zatrzymać, chcąc stwierdzić zawartość pakunku. Wówczas osobnik ów począł uciekać, a ścigany przez przodownika, porzucił posiadany pakunek, w którym znajdowało się 8 widelcy, 8 noży, 6 łyżek srebrnych z monogramem M. N. Osobnik ów zdołał zbiec. Przedmioty te pochodziły z kradzieży mieszkaniowej u Dr. Stawiarskiej.

— **ZGUBA, KTÓRA SIĘ ODNALAZŁA.** Dnia 12 lipca 1932 r. w pociągu osobowym Nr. 1717 w przedziale III. klasy Bardes Scharlota zgubiła złotą broszkę, o czem zgłosiła konduktorowi pociągu, nie podając jednak swego adresu. Broszkę tę złotą 14-karatową z djamentem w ząbkach o 3 sztabkach i 4-ch blacikach, z tych 2 rzeźbione a 2 wycinane — znalazł Michał Bobliński z Pustowy i złożył ją na Posterunku P.P. w Pustomytach, pow. lwowskiego. Urząd Śledczy we Lwowie prosi o zgłoszenie się poszkodowanej celem odebrania broszki.

—o§o—

ŻYDOWSKI KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM urządza **herbatkę towarzyską we wtorek 17. bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Org. „WIZO“ przy ul. Florjańskiej 28. I. p.** 431k.

—oOo—

KUPIECKIE ZEBRANIA TOWARZYSKIE zainicjowane przez Krak. Stow. Kupców. odbywają się w lokalu kawiarni „Polonia“ przy ul. Grodzkiej 43, w każdy poniedziałek od godziny 8—11 wieczór. 432k

—o§o—

— **BAJKI DLA DZIECI**, dzisiaj o godz. 12 w południe i o 4 popołudniu w sali Bolońskiego, Pałac Spiski, Rynek gł. 34. Bajki pióra Marji Biliżanki, Zbigniewa Grotowskiego i Ludwika Świeżawskiego, w wykonaniu art. dram. Marji Biliżanki. Wstęp 49 groszy oraz 99 groszy.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Zgłoszenia na II. Obóz narciarski przyjmuje sekretarjat w lokalu Starowiślna 1, III p. codziennie między 8—9'30 wieczorem do jutra włącznie.

— **BRITH TRUMPELDOR** Starowiślna 68 **Dziś w niedzielę o 8 w. referat n. t. Nasz protest przeciw nchwale sądu kongresowego Referują tow. Laufer i Kleiner.**

— **WIELICZKA.** „Stow. Mł. Żyd. im. A. Hirscha“ **Dziś w niedzielę o 6'30 walne zgromadzenie członków.**

Podziękowanie.

Z okazji 60-lecia moich urodzin towarzysze i przyjaciele moi w świecie sjonistycznym złożyli mi wyrazy przyjaźni i sympatji, przekraczające znacznie moje skromne zasługi dla świętego ideału naszego. Brak mi słów na wyrażenie uczucia wdzięczności, które żywię dla wszystkich tych towarzyszy.

Zechcą więc moi towarzysze i przyjaciele łaskawie przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za złożone mi życzenia, a w szczególności dziękuję:

Kochanemu wodzowi i czcigodnemu prezesowi posłowi Drowi Ozjaszowi Thonowi, Egzekutywie Światowej Organizacji Sjońskiej w Londynie, Egzekutywie Organizacji Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie, Egzekutywie Organizacji Sjońskiej dla Małopolski Wschodniej we Lwowie, Centrali Keren Kajemeth w Krakowie, Centrali Keren Hajesod w Krakowie, Egzekutywie Światowego Związku ogólnych sjonistów i jego Szanownemu prezesowi Drowi Ignacemu Schwarzbartowi w Krakowie, Solidarności Bnej Brith w Krakowie, Szanownej redakcji „Nowego Dziennika“ w Krakowie, Szanownej redakcji „Chwili“ we Lwowie, Szanownej redakcji „Tygodnika Żydowskiego“ w Tarnowie, Komitetowi lokalnemu Organizacji Sjońskiej w Tarnowie, Komitetom lokalnym Organizacji Sjońskiej w poszczególnych miastach, Organizacjom młodzieży wszystkich odcieni, Org. Brith Trumpeldor i Związkowi Sjonistów rewizjonistów, oraz wszystkim towarzyszom i przyjaciołom na prowincji, którzy raczyli złożyć mi życzenia z okazji mego jubileuszu.

JOACHIM NEIGER.

Z EKRANU

„CZEMP“

(Kinoteatr „Wanda“)

King Vidor, znany jest nietylko jako twórca „Wielkiej Parady“, pierwszego filmu pacyfistycznego, oraz ciekawego filmu murzyńskiego „Halleluja“ ale też jako reżyser napozór skromnego ale w rzeczywistości niezmiernie doniosłego obrazu z życia zredukowanego urzędnika bankowego. Obraz ten, którego tytułu niestety nie pamiętam, utkwił mi dlatego w pamięci, ponieważ coraz pierwszy pokazano nam na ekranie rzeczywistość niesfałszowaną, niezakłamaną, lecz przeniesiono na taśmę filmową niejako żywcem z ulicy, z tego szarego życia codziennego, pełnego cichych tragedyj, o których dowiadujemy się z kroniki policyjnej.

Obecny jego film „Czemp“ daje nam taki fragment rzeczywistości niesfałszowanej, ujęty w ramy wielkiego artyzmu. Te dzieje boksera i jego małego synka, ta miłość między ojcem a dzieckiem jest tak po mistrzowsku przedstawiona, że bardzo silne wywiera wrażenie. Dzieje się to być może dlatego, że w osobie Jacka Coopera poznajemy „cudowne dziecko“, w którem podziwiamy artystę prawie zupełnie dojrzałego. Ta właśnie dojrzałość, to zupełne opanowanie form wypowiedzi artystycznej na tle wieku chłopięcego, stanowi niepospolity czar tej kreacji młodziutkiego Coopera, który śmiało może o sobie powiedzieć, że objął spadek po swym poprzedniku Cooganie. Ze Wallace Berry, świetny aktor, znany nam chociażby z potężnej kreacji w „Szarym domu“, rolę ojca doskonale zagrał, tego się można było spodziewać. **(-si)**

— **„METODY RACHUNKU BIEŻĄCEGO (KONTOKORRENTA) I WŁAŚCIWE ICH ZASTOSOWANIE W KSIĘGOWOŚCI“.** Referat na ten temat wygłosi kol. L. Statter na zebraniu Koła Księgowych Zw. Zaw. Prac Umysł. Sławkowska 6, we wtorek 17 bm. o 7'30. Wstęp wolny.

—o§o—

— **ŻKS HAKADUR.** Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w piątek 20 bm. o 6 w. Wąska 2, w razie braku kompletu o 6'30 w. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Dziś Walne Zgromadzenie „Ogniska"
Uwadze Sjonistycznej Młodzieży Akademickiej

Dziś, o godz. 9 rano odbędzie się w sali Kopernika, na Uniwersytecie Jagiellońskim zwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko". Wzywa się młodzież żydowską do licznego przybycia i głosowania na listę Bloku Sjonistycznego.

BLOK SJONISTYCZNY

—o-O-o—

W czwartek otwarcie nowego mostu na Wiśle

W czwartek dnia 19 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego mostu na Wiśle. Most ten, leżący w przedłużeniu ulicy Krakowskiej, stanowi najdogodniejsze połączenie starego Krakowa z dawnym Podgórzem. Projektowany jeszcze przed wojną, wchodzi w stadjum realizacji dopiero w sierpniu 1925 r., kiedyto została zawarta umowa między rządem Rzplitej a gminą miasta Krakowa według której obie strony zobowiązały się do pokrycia po połowie kosztów budowy mostu.

Samą budowę, wedle projektu, opracowanego przez b. ministerstwo robót publicznych, rozpoczęto w początkach września 1926 roku. Koszt budowy, razem z całkowitem wykonaniem dojazdów z obu stron i połączonem z tem urządzeniem ulic Krakowskiej i Podgórskiej po lewym brzegu Wisły oraz Legjonów i Nadbrzeżnej po prawym, ma wynieść wedle dotychczasowych kosztorysów

około 5 miljonów złotych.

Most jest konstrukcji żelaznej, trójprzęsłowy, o żelaznym łuku dwuprzegubowym ze ściągiem, dwoma spornikami i dwiema belkami zawieszonemi o rozpiętości teoretycznej 146,42 mtr. (L.—/28.21 plus 900) plus 72.000 plus/9.00 plus 28.21), a szerokości rozstaw dźwigarów 11.5 mtr. przy użytecznej szerokości jezdni mostowej 10 mtr. zawierającej 2 szerokie tory tramwajowe i 2 pasy dla komunikacji kołowej. Nadto występują tu na zewnątrz dźwigarów głównych dwa chodniki dla pieszych o szerokości po trzy metry. Nawierzchnię jezdni mostowej stanowi bruk kamienny z kostek bazaltowych, ułożonych na podwójnem, odizolowanem podłożu betonowem, asfaltowa nawierzchnia chodników umieszczona jest na płycie żelazobetonowej.

Ciężar żelaza konstrukcji niosącej mostu wynosi 1200 ton.

Roboty żelazne wykonane zostały całkowicie przez firmę L. Zieleniewski i Fitzner & Gamper w Krakowie, a materjały kamienne dla wykładki filarów przyczółków mostowych i murów oporowych ramp dojazdowych, dostarczyły kamieniołomy krajowe.

Dotąd wykończono całkowicie budowę samego mostu i prowizorycznie boczne dojazdy,

tak, że zupełny i swobodny dostęp na most będzie dopiero możliwy po wykończeniu dojazdów.

Sprawa ta jednak nastręcza pewne trudności, gdyż musi się zburzyć kilka starych kamienic po obu stronach mostu,

co pociągnie za sobą znaczniejsze koszta, a obecna sytuacja finansowa uniemożliwia uzyskanie pewnych kredytów. Dotychczasowe roboty pochłonęły ponad 3 miljony złotych, na wykończenie zaś dojazdów potrzeba jeszcze około 2 miljonów zł. Dlatego rada miejska m. Krakowa zmuszona była do wprowadzenia opłaty za przejazd mostem od strony Podgórza do Krakowa, opłat przeznaczonych wyłącznie na wykończenie budowanego mostu.

Nadmienić też należy, że do robót koło przyczółków mostowych używało kierownictwo budowy z inż. Witkowskim na czele kilkuset bezrobotnych. Po otwarciu nowego mostu

ulegnie rozbiórce opodal na Wiśle zbudowany w latach 1925—26 kosztem około 144.000 zł prowizoryczny, drewniany most,

a Krakowowi przybędzie dogodny, ważny i nowocześnie zbudowany środek komunikacji z prawym brzegiem Wisły.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

Wstrząsająca tragedja dziewczynki, która miała litość w sercu

Katowice, 14 1 (K.) Dzisiaj rano miało miejsce tragiczne zajście w rodzinie Szolców w Łagiewnikach. Do Szolców zgłosił się przed paru dniami jakiś bezrobotny po datek. Na widok nędznie ubranego człowieka, córka Szolców 16-letnia Jadwiga przejęta litością podarowała mu 2 pary dziecięcych bucików i trochę ...znalcu. Szolcowa dowiedziawszy się o tem skarciła córkę i udała się do komisarjatu, aby policja odebrała podarowane przedmioty. Po powrocie do domu, matka zastała swą córkę wiszącą na klamce od drzwi. Wszelkie zabiegi lekarskie okazały się bez skuteczne. Wypadek ten wywołał wśród tamtejszych mieszkańców głębokie wrażenie.

Bandycki napad na hurtownię tytoniową

Katowice, 14. 1 (K.) Wczoraj wieczorem około godz. 6-tej trzech zamaskowanych bandytów i uzbrojonych w rewolwery parabellum, dokonali napadu rabunkowego na Rejonową Hurtownię Tytoniową w Nowej Wsi, należącą do Herberta Kuli. W czasie napadu, właściciela nie było w składzie, a tylko dwaj jego synowie Herman i Wojciech, którzy podczas zamykania hurtowni zostali w korytarzu przez bandytów napadnięci. Jeden z braci trzymał w ręku teczkę z 3.000 zł. Gdy bandyci usiłowali mu wyrwać teczkę, sięgnął do kieszeni po broń. Wówczas jeden z bandytów wystrzelił do niego, raniąc go poważnie w pierś i lewą rękę. Wywiązała się wzajemna strzelanina, podczas której został ranny drugi z braci. Sprawcy nie zdołali pieniędzy zrabować i zbiegli w kierunku Bukowiny. Pościg zarządzono.

PROCES „TASIEMKARZY" ODROCZONY DO 28 BM.

Sosnowiec, 14. 1 (K.) W dalszym ciągu sensacyjnej rozprawy przeciwko terorystom sosnowieckim przesłuchano w dniu dzisiejszym pozostałych świadków oskarżenia, poczem sąd ogłasza przerwanie procesu do 28 bm.

SĄD DORAŹNY W SOSNOWCU

Sosnowiec, 14. 1 (K.) W poniedziałek 16 bm. odbędzie się w sądzie okręgowym w Sosnowcu sprawa doraźna przeciwko mordercy policjanta w Kazimierzu, Knapikowi. Rozprawie przewodniczyć będzie ten sam skład sędziów co przeciwko terorystom. Oskarżać będzie prokurator Jewniewicz. Bronić będzie z urzędu mec. Koenig.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „10 z Pawiaka" (Batycka i Brodzisz) oraz występy artystów ludowych.
ATLANTIC: „Dobranoc Wiedniu" (Jack Buchanan, Elza Elster).
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
DOM ŻOŁNIERZA: „Dzika Orchidea" (Greta Garbo).
MUZEUM: „Przygody kadetów" (G. O'Brien Helen Chandler).
SŁOŃCE: „Kongres tańczy" (Lilian Harvey, Ga...
SZTUKA: „Biała trucizna" (Stefan Jaracz)
WANDA: „Czemp" (Wallace Beery, Jackie Cogger).
UCIECHA: „Congorilla".

—o—

Staraniem Tatrzańskiego T-wa Narciarzy zostanie wyświetlony w kinie Muzeum Przemysłowe (Smoleńsk) we wtorek 17 bm. o g. 7 w. film pt. Kurs narciarski.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 84, 83, Lilpop 9.50, niejednolita. Pożyczki: 5-proc. konwersyjna 43 i jedna czw., 6-proc. dolarowa 57.75, 58, 4-proc. dolarowa 56 i pół, 56 i jedna czw. 56 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 56.50, 55.63, 55.88, 10-proc. kolejowa 100, Listy zast bez zmiany.

Dewizy: Londyn (29.98, 29.97), 30.12, 29.83, Nowy Jork telegr. 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 34.85, 34.94, 34.76, Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 171.90, 172.33, 171.47, Berlin w obrotach nieof. 212.10, przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 14. 1. 1933 Ceny transakcyjne: żyto 10 ton 14, 35 ton 14.30, 45 ton 14.25, owies 15 ton 13 i trzy czw., 15 ton 13 i pół, 15 ton 13.40, 15 ton 13.30. Ceny orjentacyjne: żyto 13.80—14 spokojne, pszenica 23 i jedna czw. do 24 i pół stałe, mąka żytnia 65-proc. 21 i pół do 22 i pół stałe, pszenna 65-proc. 37 i jedna czw. do 39 i jedna czw. stałe, otręby żytnie 8 i pół do 8 i trzy czw., peluszka 12—14. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 1 PAT. Paryż 20.27 i pół, Londyn 17.43 i pół, Nowy Jork 5.19 i pięć ósmych, Belgja 71.97 i pół, Włochy 26.60, Berlin 123.42 i pół, Wiedeń noty 60.90, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Bukareszt 3.08 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 13 1. Kursy zamknięcia. Dillonowskz 60.75—61 (utrzymana). Stabilizacyjna 54.50—55 (zwyżka o dol. 0.50). Dolarowa nienotowana. Warszawska 41 (zwyżka o dol. 1.625). Śląska 42—42 (zwyżka o dol. 1). Tendencja zwyżkowa, papiery polskie zyskały około 2 proc. na kursie.

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jork osłabił się, osiągając kurs dol. 3.34 7/16 (spadek o dol. 0.01 1/16).

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu fr. fr. 1.650 (zwyżka o fr. fr. 35), w Londynie L. 82 (utrzymana).

POŻYCZKI EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 13. 1. Kursy z ostatnich dni. 7-proc. poż. Davesa 84.50, 5 i pół proc. poż. Younga 63.375 7-proc. poż. austrjacka Ligi Narodów 94.25, 8-proc. poż. czeska 95.50, 7-proc. poż. francuska 123.25, 7-proc. włoska 100.375, 5 i pół proc. poż. szwedzka 98.625, 7-proc. poż. bułgarska 22.25, 6-proc. poż. belgijska 96.75. Tendencja dla pożyczek europejskich zwyżkowa. Kursy rozumieją się w dolarach Stanów Zjednoczonych.

AKCJE BANKU POLSKIEGO ZNIŻKUJĄ

Warszawa, 14. 1. W dniu dzisiejszym nastąpiła dalsza zniżka akcyj Banku Polskiego z 85.50 na 83.50.

Zniżkę powyższą tłumaczyć należy niską dywidendą uchwaloną przez walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Dywidenda wynosić będzie 8 proc., tj. Zł. 8 od każdej akcji.

Trzeci dzień ciągnienia loterji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 1 (Kin.) Dzisiaj w trzecim dniu ciągnienia trzeciej klasy 26 ej Polskiej Loterji Klasowej następujące wygrane padły na numery losów: po 50 000 zł na nry: 98090 i 139 389, zł 20 000 na nr 83 357, zł 15.000 nr 92 325, 10 000 zł nr 4.119 111 515, po 2.000 zł nr. 564, 20.603, 139.260

A. WIENER

Pałac kultury żydowskiej na Węgrzech

(Korespondencja ŻAT dla „Nowego Dziennika")

Po długoletnich przygotowaniach żydostwo węgierskie obchodziło w tych dniach uroczyste otwarcie własnego Domu Kultury Żydowskiej w przepięknym gmachu, który stał się siedzibą niezwykle bogatych zbiorów i skarbnicą kultury żydowskiej — wielkiem muzeum węgierskiego żydostwa. Przygotowania, finansowe i artystyczno-naukowe trwały przeszło 10 lat. Zaciągnięto na ten cel zagraniczną pożyczkę i pilnie, z podziwu godną fachową sumiennością zbierano w kraju i zagranicą wszelkie dokumenty tysiącletniego historycznego rozwoju skupienia żydowskiego na Węgrzech. Samo muzeum mieści się w kilku piętrach Pałacu Kultury Żydowskiej, zaś obfitość historycznych eksponatów i zabytków przedstawia sobą wymowną dziejową demonstrację faktu, że na obecnem terytorjum węgierskiem zamieszkiwali Żydzi jeszcze w III. stuleciu, a więc za czasów rzymskich, czyli szereg stuleci, nim Węgrzy weszli w posiadanie Węgier.

Muzeum żydowskie w Budapeszcie nie jest czemś w rodzaju znanych gdzieindziej zabawek symbolicznych, lecz żywym historyczno-politycznym aktem narodowego, religijnego i kulturalnego życia i twórczości osiedla żydowskiego na tej prastarej, historycznie niezwykle doniosłej połaci ziemi nad Dunajem, na której polała się krew wielu narodów, aż wreszcie zdobyta została przez Węgrów, którzy na niej założyli niezależne swe państwo. Już podczas uroczystej ceremonji inauguracji Pałacu oficjalne osobistości węgierskie i przywódcy chrześcijańskich stronnictw narodowych z zaciekawieniem „zerknęli" w dział historyczny żydowskiego muzeum, gdzie ten i ów z dostojników zaskoczony został niespodzianką, że **wszak Żydzi węgierscy nie są żadni świeży przybysze w tym kraju, lecz odwieczni jego autochtoni.** Muzeum otwarte jest przez cały rok, i z pewnością licznych jeszcze przedstawicieli inteligencji węgierskiej czeka owa „niespodzianka". A wszak język dokumentów historycznych jest najwymowniejszym najtrudniejszym do odparcia.

Toteż ten właśnie moment podkreślił w swem przemówieniu inauguracyjnem naczelny rabin dr. Heveszi, i z tego też powodu wybrano na siedzibę muzeum najpiękniejszy i najbardziej reprezentacyjny plac w Budapeszcie. Oto tu na tej krwią przesiąkłej ziemi Żydzi mieszkali i tworzyli wysokie walory ludzkie temu wstecz 16 wieków. Wiele przecierpieli, lecz temniemniej przetrwali dzieje niejednego ludu. Dokumenty i zabytki węgierskiego muzeum żydowskiego są w licznych swych egzemplarzach starsze od początków dziejów niejednego wielkiego narodu europejskiego.

Olbrzymie są zasługi Węgiersko-żydowskiego Towarzystwa Historycznego, które z tak niezmordowaną pilnością zebrało pierwszych 3000 eksponatów. Najcenniejsza część tych zbiorów, to dzieło życia zmarłego niedawno, na świat cały słynnego żydowskiego malarza-akademika Izaaka Perlmutra, który cały swój majątek i wszystkie swe siły i niepospolite zdolności zużytkował na zestawienie przewspaniałego zbioru z dziejów kultury i sztuk żydowskiej na Węgrzech. Wielki artysta, kawaler licznych orderów i odznaczeń artystycznych, przodujących w cywilizacji światowe narodów pocichu, na uboczu od zgiełku uliczno-polityczno-oficjalnego żył życiem głęboko-żydowskiej świadomości narodowej i dopiero po jego śmierci, z kilku kartek ostatnią jego wolą zapisanych wyszło na światło dzienne, jak głęboko w glebę narodowo-żydowską sięgały korzenie jego duszy i serca. Przeszło jedną czwartą wszystkich zbiorów muzeum żydowsko-węgierskiego skromny i wielki ten artysta żydowski zebrał własnemi środkami i własną energją.

Narazie muzeum żydowskie składa się z 4-ch głównych grup: a) zabytki historyczne, dokumenty, monety, obrazy itp., b) obyczaje ludowe i byt życia codziennego, c) przedmioty kultu religijnego i d) portrety znakomitości żydowskich. Układ i rozmieszczenie całego niezwykle bogatego materjału są godne podziwu. Każda grupa mieści się w osobnej olbrzymiej sali, całość zaś ułożona jest w sposób świadczący o głębokim zmyśle historycznym i subtelnem poczuciu artystycznem.

Grupa historyczna jest ze wszechmiar ciekawa również z ogólno-historycznego punktu widzenia. Najstarszy wiekiem dokument historyczny stanowi kamienna tablica pamiątkowa z III. w. po N. Chr. z napisem łacińskim, głoszącym o cesarstwie Aleksandra Severusa. Napis uwiecznić ma dla potomności fakt złożenia uroczystego ślubu ku chwale Jedynego Wiekuistego Jehowy przez rzecznika Synagogi. Z późniejszych oryginalnych dokumentów dowiduje się widz, że już w końcu XIII. w. Żyd Friedmann udzielił pożyczki Władysławowi, królowi Arpadów, od którego wzamian otrzymał dobra koronne i tytuły stanowe. Z tegoż samego okresu pochodzi, względnie jeszcze świeżo utrzymanmy nagrobek, pochodzący z terenów twierdzy budapeszteńskiej, na których później znaleziono jeszcze kilka uszkodzonych nagrobków i ułamków nagrobkowych, będących przetrwałym przez wieki dowodem, że na tych właśnie terenach mieścił się ongi pierwszy cmentarz większej już gminy żydowskiej. Z XVII. wieku pochodzą już świetnie zachowane pomniki cmentarne z wyraźnemi napisami hebrajskiemi.

Pod względem dziejowo-politycznym muzeum mieści liczne doniosłe dokumenty z powolnego stopniowego rozwoju równouprawnienia Żydów na Węgrzech, począwszy od epoki żydowskiej służby kameralnej w miastach pod bezpośrednią opieką królewską aż do czasów cesarzowej Marji Teresy i jej „patentów tolerancji" i przywilejów dla pojedynczych Żydów i całych gmin oraz do nowszych czasów emancypacji, madjaryzacji i asymilacji szerszych mas żydowskich na Węgrzech. Polityczne i społeczne wspinanie się wgórę spólnoty żydowskiej manifestowane jest również poprzez karjery niektórych poszczególnych jednostek w życiu państwowem i publicznem kraju. Na początku naszego stulecia było jeszcze ewenementem, jeśli Żyd „steleднik" (czeladnik) uzyskał prawo samodzielnego prowadzenia warsztatu rzemieślniczego, dziś zaś armja węgierska zna nawet generała-Żyda...

Dużo ciekawego materjału dostarcza również grupa folklorystyczna, gdzie np. obok monet z hebrajskiemi napisami z czasów rzymskich i wojen Hasmoneuszy widnieją monety węgierskie z napisami w języku hebrajskim. Nadto: srebrne roboty snycerskie na oprawach starych foljałów talizmany dawnej Palestyny, ręczne malowidła na prymitywnem szkle z motywami zaczerpniętemi z dziejów żydowskich. Tak np. król Dawid z harfą przed psałterzem, Mojżesz ze stadem owiec, Majmonides pośród grona swych uczniów.

Bardzo obfite są również zbiory sztuki synagogalnej. Obok prastarych sprzętów kultu, inkunabuły druków talmudycznych i barwne pergaminy różnych stylów.

Imponuje również galerja portretów znakomitości żydowskich na Węgrzech. Lecz oglądając tę galerję, uczuciu podziwu sekunduje uczucie wstydu i bólu, spowodowane świadomością, że niejeden z synów i wnuków tych znakomitych i zasłużonych mężów żydowskich odpadł od pnia żydowskiego, wzbogacając swym umysłem i twórczością obce a nieraz wrogie Żydom kultury. Czołowe miejsca w galerji zajmują Herzl i Nordau. I opuszczając mury wspaniałego Pałacu Kultury Żydowskiej w Budapeszcie, ma się życzenie, aby ta placówka stała się krzewicielką i krzepicielką uświadomienia narodowego wśród prastarej wspólnoty żydowskiej na Węgrzech.

Turniej jubileuszowy Hasmonei

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Lwów, 14. 1. (G) W dniu dzisiejszym rozegrał się na terenie hokejowym Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego **jubileuszowy turniej hokejowy Hasmonei.** Turniej ten jest eliminacją dla ustalenia reprezentacji związku Makkabi w Polsce na igrzyska w Zakopanem. W turnieju lwowskim wzięły udział 4 zespoły, a to: Makbabi—Kraków, Hasmonea—Lwów, Dror—Lwów i Ż. A. S. S.—Warszawa.

Pierwszem spotkaniem jakie zostało rozegrane był mecz **Hasmonea—Dror 2:0** (1:0, 1:0, 0:0). Gra stosunkowo na niskim poziomie przy znacznej przewadze Hasmonei. Punkty dla zwycięzców uzyskali Halpern i Schlaff, najlepszy gracz zespołu.

Następny mecz **Makkabi Kraków—Zass. Warszawa 2:2 (2:1 0:0 0:1)** Mecz zaczyna się sensacyjnie, gdyż w pierwszej minucie uzyskują Warszawianie z dalekiego strzału prowadzenie. Bramkarz Makkabi zasłonięty nie widział krążka. Gra stoi pod znakiem wybitnej przewagi Krakowian, którzy ze strzału Rosnera i Censora uzyskują prowadzenie. Tuż przed końcem Zass wyrównuje ze strzału Goldmanna. Makkabi, wyraźnie lepsza, nie potrafiła zaznaczyć swej przewagi na skutek dobrej gry bramkarzy Zassu.

W godzinach wieczornych turniej odbywał się w dalszym ciągu. **Makkabi—Dror 4:0** (1:0 1:0 2:0) Makkabi pomimo ambitnej obrony Droru przeważała przez cały czas i uzyskuje bramki prze Censora(3) i Rosnera (1).

Następnie odbyła się uroczystość inauguracyjna jubileuszu 25-lecia Hasmonei. Do zebranych delegatów władz i przedstawicieli różnych instytucyj i publiczności przemówił honorowy prezes Hasmonei dr. Ringel, witając zebranych. Z kolei obecni składali życzenia jubilatowi.

Ostatnie spotkanie Hasmonea—Zass zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Lwowian 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Hasmonea znacznie lepsza aniżeli przedpołudniem uzyskuje bramki ze strzałów Finkelsteina i Bardmanna. O zwycięstwie w turnieju zdecyduje dziś mecz Hasmonea—Makkabi.

Samobójstwo medyka żydowskiego w Krakowie

Wczoraj w godzinach wieczornych zdarzył się wstrząsający wypadek na ul. Powiśle. Około godziny 7 wieczór rzucił się z drugiego piętra domu nr. 12 na bruk uliczny student IV. roku medycyny U. J. **Izydor Tanne. Śmierć nastąpiła natychmiast.** Przyczyna samobójstwa nie została dotąd ustalona.

Wedle zasięgniętych przez nas doraźnie informacyj, denat pochodził z Brzeżan, liczył lat 22. Koledzy, którzy go bliżej znali, podają, że błp. Tanne był zawsze wesołego usposobienia i nigdy nie zdradzał objawów jakiejś depresji. Tembardziej więc zagadkowo przedstawił się ten jego rozpaczliwy krok.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'..
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiersza w łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 2 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1 strona 1'25 — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.